Biblioteka Główna i Miejska w Szczecinie

Dziś zakończenie wizyty Edwarda Gierka w RFN

Kurier Szczeciński

SOBOTA 12, NIEDZIELA 13 CZERWCA 1976 ROKU

WYD. AB

Nr 132 (9821) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Wspólne oświadczenie o rozwoju stosunków między PRL a RFN

WSPÓLNE oświadczenie, podpisane 11 czerwca przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i kanclerza RFN Helmuta Schmidta przypomina, że w ponad 25 lat od zakończenia drugiej wojny światowej, której pierwszą ofiarą padła Polska i która przyniosła ciężkie cierpienia narodom Europy, Polska i RFN zawarły układ z dnia 7 grudnia 1970 roku, pragnąc stworzyć trwałe podstawy dla pokojowego współżycia oraz rozwoju normalnych i dobrych stosunków między sobą. W oświadczeniu obie strony potwierdzają przełomowe znaczenie tego układu, który jest bazą wyjściową dla rozwoju ich stosunków zgodnie z zasadami dobrosąsiedztwa i konstruktywnej współpracy.

Stwierdzają one z zadowoleniem, że osiągnięte podczas spotkania przywódców obu krajów w Helsinkach i podpisane następnie w Warszawie dnia 9 października 1975 roku doniosłe porozumienia, jak i ich ostateczna akceptacja, stworzyły przesłanki dla pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju stosunków między PRL a RFN i wyrażają przekonanie, że ten historyczny proces leży w interesie obydwu państw i narodów oraz pokojowego rozwoju w całej Europie.

Obie strony zgodnie wysoko oceniają Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy jako doniosłe wydarzenie w dziejach Europy i wyrażają zdecydowanie aktywnego uczestnictwa w dalszych wysiłkach na rzecz osiągnięcia celów uzgodnionych w Helsinkach i na rzecz pogłębiania i stałego rozwoju procesu odprężenia.

Oświadczenie podkreśla znaczenie wszechstronnych wysił-

(Dokończenie na str. 2)

Wielki krok naprzód na drodze normalizacji

● Rozmowy plenarne ● Podpisanie dokumentów

BONN, BREMA PAP. Piątek 11 czerwca był kulminacyjnym dniem oficjalnej wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec.

Tego dnia zakończyły się rozmowy Edwarda Gierka z kanclerzem federalnym Helmutem Schmidtem. Przeprowadzono też rozmowy plenarne oraz podpisano dokumenty stanowiące rezultat tych rozmów. Dokumenty określają perspektywy wzajemnej współpracy obu państw na różnych płaszczyznach, a w szczególności w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej. Podstawowy dokument podpisany w piątek to wspólne oświadczenie: „O rozwoju stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec.

Tego samego dnia, po zakończeniu oficjalnych rozmów politycznych, Edward Gierek udał się z Bonn do Bremy.

Tak jak w poprzednich dniach, wizyta polskiego przywódcy budzi wielkie zainteresowanie, które przejawia się zarówno w obszernych relacjach prasy, radia i telewizji, jak też w rozlicznych gestach sympatii ze strony społeczeństwa RFN.

W godzinach porannych Edward Gierek przybył do Urzędu Kanclerskiego w Bonn. Odbywa się tutaj końcowe spotkanie przywódcy polskiego z kanclerzem Helmutem Schmidtem.

W tym samym czasie odbyło się spotkanie zastępcy przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Edwarda Babiucha z przewodniczącym frakcji SPD w Bundestagu Herbertem Wehnerem oraz ministrów spraw zagranicznych obu krajów — Stefana Olszowskiego i Hansa-Dietricha Genschera. Również wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk i minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski spotkali się z ministrem gospodarki RFN Hansem Friderichsem.

PO ZAKOŃCZENIU tych spotkań podjęte zostają rozmowy plenarne pod przewodnictwem Edwarda Gierka i Helmuta Schmidta.

Po zakończeniu rozmów następuje uroczystość podpisania dokumentów wspólnie uzgodnionych w toku wizyty. W obecności osobistości polskich towarzyszących Edwardowi Gierkowi i członków rządu RFN oraz zgromadzonych licznie dziennikarzy wspólne oświadczenie podpisują Edward Gierek i Helmut Schmidt. (Omówienie zamieszczamy oddzielnie).

5-LETNIĄ UMOWĘ gospodarczą podpisują wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk i wicekanclerz minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher.

Podpisy pod umową kulturalną składają ministrowie spraw zagranicznych Stefan Olszowski i Hans-Dietrich Genscher.

Protokół z rozmów gospodarczych podpisują ministrowie Jerzy Olszewski i Hans Friderichs.

Umowę o współpracy naukowej i technicznej w dziedzinie gazyfikacji węgla podpisują minister Jerzy Olszewski i prezes koncernu Kruppa Bertold Beitz.

W TYM SAMYM dniu w Niemieckiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bonn podpisanych zostało między przedstawicielami polskich central zagranicznych i firm zachodnioniemieckich 14 porozumień, dotyczących wielu konkretnych form współpracy w zakresie wymiany towarowej, kooperacji przemysłowej i wspólnych działań na rynkach trzecich. Wartość łączna tych porozumień przekracza 3 mld marek.

PO UROCZYSTOŚCI podpisania dokumentów Edward Gierek i Helmut Schmidt uczestniczą w zaimprowizowanym spotkaniu kilkudziesięciu przedstawicieli prasy, radia i TV z całego świata. Odbywa się ono w ogrodach Urzędu Kanclerskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Szlify kapitańskie dla 30 oficerów PMH

PRZED kilkoma dniami zakończył się kolejny, siódmy już kurs kapitański, organizowany przez Studium Doskonalenia Kadr Oficerskich przy Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie. Tym razem do egzaminu przystąpiło 30 oficerów PMH, pracowników Polskiej Żeglugi Morskiej, Wyższej Szkoły Morskiej, Stacji Pilotażu Zarządu Portu Szczecin i Polskich Linii Oceanicznych, z których aż siedmiu uzyskało ocenę bardzo dobrą: Bogusław Grabowski, Adam Śmietański, Tadeusz Wolski, Andrzej Kryżan, Jerzy Mosiejczyk, Andrzej Maraszek i Jerzy Szufa. Siedemnastu oficerów złożyło egzamin z wynikiem dobrym, zaś tylko trzech — dostatecznym.

W sali Senatu WSM odbyło się wczoraj uroczyste wręczenie dyplomów nowo upieczonym kapitanom żeglugi wielkiej, a aktu tego dokonał dyrektor naczelny PZM-u Ryszard Karger.

Warto dodać, że na kursach kapitanów żeglugi wielkiej organizowanych przez studium dyplomy uzyskało łącznie 205 oficerów PMH. (awa)

Największy na świecie polski dok w szwedzkiej stoczni

SZTOKHOLM PAP. W Goeteborgu otwarto w piątek uroczyście stocznię remontową „Goetaverken City". W stoczni tej został zainstalowany największy w świecie pływający dok, o nośności 55 tys. ton, wybudowany w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Otwarcia stoczni dokonał król Szwecji Karol Gustaw.

LIBAN

Kolejny dzień krwawych walk

KAIR, PARYŻ, BEJRUT PAP. Mimo wezwania wystosowanego przez nadzwyczajną sesję Rady Ligi Arabskiej do wszystkich stron walczących w Libanie, aby niezwłocznie wstrzymano ogień, w Bejrucie i kilku innych miastach toczyły się w piątek walki. Wybuchły liczne pożary w porcie bejruckim i porcie w Sajdzie. Według dziennika „Al Nahar" w ciągu ostatnich 24 godzin w Bejrucie zginęło 95 osób, a 102 zostały ciężko ranne.

W piątek przybyły do Libanu tranzytem przez Syrię pierwsze grupy żołnierzy algierskich i libijskich, którzy mają wziąć udział w tzw. arabskim korpusie bezpieczeństwa. W związku z przybyciem tych jednostek przywódcy chrześcijan-maronitów libańskich opublikowali w Bejrucie deklarację, wyrażającą ostry sprzeciw przeciwko decyzjom powziętym przez Radę Ligi Arabskiej w Kairze. Przywódcy maroniccy z dotychczasowym prezydentem Libanu Farandżijją stwierdzili, iż „uciekną się do wszelkich możliwych środków" aby uniemożliwić narzucenie siłą decyzji Ligi Arabskiej wprowadzenia do Libanu arabskiego korpusu bezpieczeństwa.

SZWEDZKA aktorka Ann Margaret występująca od kilku lat w filmach amerykańskich, została uznana „Gwiazdą Roku 1975" po sukcesie w rock-operze Kena Russela „Tommy". Dzięki tej roli aktorka kandydowała także do Oscara. Ann Margaret kręci obecnie kostiumowy film przygodowy pt. „Joseph Andrews". Nasi widzowie pamiętają ją zapewne z filmu „Porozmawiajmy o kobietach".

(CAF — AP)

Dziś 12 stron ◆ Filmowe supergiganty ratunkiem Hollywood ◆ Trzy kroki w morze ◆ Cena 1 zł

Egz. obow. Reg. Zo 176

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Kudowa-Zdrój" z Norwegii,
m/s „Wodnica" z Francji,
m/s „Wiła" z Norwegii,
m/s „Kopalnia Grzybów" z Safi,
s/s „Sołdek" z Danii,
m/s „Kędzierzyn" z Holandii.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Dęblin" do Hamburga,
m/s „Wróżka" do Danii,
m/s „Żywiec" do Francji,
m/s „Kopalnia Piaseczno" do Danii,
m/s „Przemyśl" do Holandii,
s/s „Malbork" do Danii,
m/s „Wadowice" do Danii,
s/s „Wieczorek" do Danii,
s/s „Jedność Robotnicza" do Danii,
s/s „Szczecin" do Danii,
s/s „Sławno" do Szwecji,
m/s „Tarnów" do Szwecji.

STATKI NA WEJŚCIU w dniu 13.06.76 r.

m/s „Modlin" z Finlandii,
m/s „Połczyn-Zdrój" z Antwerpii,
m/s „Koszalin" z Rotterdamu,
s/s „Cieszyn" ze Szwecji,
s/s „Pstrowski" z RFN.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Dziwożona" do Kopenhagi,
m/s „Ziemia Gdańska" do Świnoujścia,
m/s „Kędzierzyn" do Holandii,
m/s „Studzianki" do Świnoujścia,
s/s „Sołdek" do Danii.

Wielki krok naprzód na drodze normalizacji

(Dokończenie ze str. 1)

go. Obaj przywódcy składają oświadczenia, wskazujące na znaczenie przeprowadzonych rozmów i zawartych porozumień.

WYPOWIEDŹ H. SCHMIDTA

KANCLERZ Schmidt stwierdził, że podpisanie dużej liczby dokumentów i umów stanowi pomyślne uwieńczenie owocnej wizyty. W toku rozmów plenarnych, poprzedzających uroczystość podpisania, podkreślono doniosłość wizyty i wszystkich spotkań oraz kontaktów, jakie odbywały się w czasie jej trwania. Obu stronom zależy na tym, by współpraca gospodarcza między RFN i Polską rozwijała się jeszcze lepiej niż dotychczas. Podpisana umowa o współpracy kulturalnej przewiduje m. in. wymianę między młodzieżą, naukowcami i publicystami obu krajów. Duże znaczenie ma decyzja o odbywaniu corocznie regularnych konsultacji między przedstawicielami obu krajów.

Wyniki wizyty — mówił dalej kanclerz Schmidt — stanowią znaczny krok na drodze do dalszej normalizacji stosunków między obu krajami, zapoczątkowanej układem z grudnia 1970 roku.

Kanclerz określił atmosferę rozmów jako przyjazną, a ich wyniki jako konstruktywne. — Jestem przekonany — powiedział — że strona polska może liczyć na poparcie ustalonego w czasie rozmów programu przez społeczeństwo zachodnioniemieckie, a przynajmniej przez znaczną jego większość.

Szef rządu federalnego zapewnił, że RFN będzie zdecydowanie działała na rzecz dalszego postępu procesu normalizacji. Obie strony świadome są tego, że na wszystkich — jak podkreślił to akt końcowy z Helsinek — spoczywa obowiązek utrwalania współpracy międzynarodowej i pokoju. Obecna wizyta służy bowiem nie tylko obu narodom, lecz także wszystkim społeczeństwom Europy.

Kończąc, kanclerz Schmidt jeszcze raz podziękował I sekretarzowi KC PZPR za przybycie do RFN. Dodał też, że obecna wizyta miała dla społeczeństwa RFN znaczenie również emocjonalne.

WYPOWIEDŹ E. GIERKA

DO MIKROFONU podchodzi Edward Gierek.

— W tej uroczystej chwili — mówi — pragnę stwierdzić, że cele, jakie wytyczyliśmy sobie w związku z tą wizytą, zostały w zasadzie osiągnięte. Podpisane dziś dokumenty są tego wymownym dowodem. Niezależnie jednak od dokumentów, rzeczą najważniejszą jest ustalenie programu na przyszłość, dalszych tematów, dla których również trzeba znaleźć wspólne rozwiązanie.

Przyjechaliśmy do RFN bez iluzji. Rozumieliśmy bowiem, że nie wszystkie sprawy da się w czasie tej pierwszej wizyty omówić i załatwić. To jednak, czego dokonano, jest rzeczą ogromną i świadczy o wielkim kroku naprzód uczynionym na drodze normalizacji, na drodze układania wzajemnych stosunków między naszymi narodami i państwami. My, Polacy, jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani uzyskanymi wynikami.

Tym, co niezależnie od osiągniętych porozumień utkwiło nam najbardziej w pamięci i w sercu — kontynuował I sekretarz KC PZPR — jest stosunek ogromnej większości społeczeństwa zachodnioniemieckiego do nas, jako do przedstawicieli narodu polskiego. Chciałbym złożyć społeczeństwu Republiki Federalnej serdeczne podziękowanie za te oznaki sympatii i przyjaźni. Przekażemy naszemu narodowi, jak zostaliśmy tutaj przyjęci.

Pragnąłbym poinformować — dodał Edward Gierek — o jeszcze jednym uzgodnieniu. W imieniu najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosiłem kanclerza Republiki Federalnej Niemiec Helmuta Schmidta do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte.

Będziemy oczekiwać kanclerza w naszym kraju. Przyjmiemy go godnie. Kontynuując rozmowy i torując drogę dalszemu zbliżeniu między naszymi narodami i państwami, w imię rozwijania współpracy europejskiej i umacniania pokoju w Europie i na świecie.

I sekretarz KC PZPR podziękował też prasie za przyjazną atmosferę, jaka towarzyszyła wizycie, za obiektywne naświetlanie jej przebiegu oraz za w miarę obiektywny obraz Polski, jaki ukazywała. Edward Gierek zaapelował do dziennikarzy, aby pełnili rolę rzeczników zbliżenia między narodami, tworząc klimat lepszego zrozumienia tych wszystkich problemów, które trzeba wspólnie rozwiązywać. Problemy te narastały przez długie lata i długo pozostaną w naszej pamięci, ale trzeba je wspólnie przezwyciężać w imię współpracy i pokoju.

POŻEGNANIE Z KANCLERZEM

NASTĘPUJE uroczyste pożegnanie z kanclerzem RFN. Rozlegają się dźwięki hymnów państwowych. I sekretarz KC PZPR w towarzystwie kanclerza RFN odbiera raport dowódcy kompanii honorowej, reprezentującej trzy rodzaje broni, a następnie przechodzi przed jej frontem.

Ostatnia wymiana zdań między Edwardem Gierkiem i Helmutem Schmidtem, pożegnalne uściski dłoni. Śmigłowiec startuje z ogrodów Urzędu Kanclerskiego, odlatując do rezydencji w Gymnich.

ROZMOWA Z KIEROWNICTWEM DKP

PO PRZYBYCIU do Gymnich I sekretarz KC PZPR spotkał się z kierownictwem Niemieckiej Partii Komunistycznej. Omówiono problematykę rozszerzania współdziałania obu partii oraz wymieniono poglądy na tematy międzynarodowe i międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

ROZMOWA Z H. D. GENSCHEREM

W GODZINACH popołudniowych Edward Gierek spotkał się w Gymnich z przewodniczącym Partii Wolnych Demokratów (FDP) Hansem-Dietrichem Genscherem.

WIZYTA W BREMIE

W PÓŹNYCH godzinach popołudniowych I sekretarz KC PZPR wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Bremy, która jest ostatnim etapem wizyty w RFN.

Edwarda Gierka powitał prezydent Senatu wolnego hanzeatyckiego miasta Bremy, burmistrz Hans Koschnick z małżonką.

Brema jest jednym z krajów wchodzących w skład federalnego systemu państwowego RFN. Ten poważny ośrodek gospodarczy utrzymuje liczne kontakty z Polską. Jedynie w 1975 roku wartość eksportu z Polski do Bremy wyniosła półtora miliarda marek.

WYPOWIEDŹ POLSKIEGO RZECZNIKA PRASOWEGO

TOWARZYSZĄCY I sekretarzowi rzecznik prasowy, podsekretarz stanu w MSZ Józef Czyrek oświadczył przedstawicielowi PAP na temat podpisanych w Bonn porozumień gospodarczych:

— NA PODKREŚLENIE zasługuje przede wszystkim zawarcie umowy pięcioletniej o współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej. Do umowy tej załączony jest list potwierdzający, że RFN stosować będzie w wymianie handlowej z Polską zasadę największego uprzywilejowania.

14 porozumień zawartych między polskimi centralami handlu zagranicznego a wielkimi firmami zachodnioniemieckimi oznacza zaprogramowanie wzajemnych dostaw do 1980 roku.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również zestaw dokumentów dotyczących wielkiego przedsięwzięcia — gazyfikacji węgla i przetwórstwa chemicznego produktów pochodnych z tego procesu. Kompleksowe porozumienie o gazyfikacji składa się z następujących elementów: PO PIERWSZE — umowy o współpracy naukowej i technicznej między instytutami polskimi o posiadaczem licencji — firmą Krupp. PO DRUGIE — kontraktu ramowego ustalającego zasady wznoszenia urządzeń inwestycyjnych tego projektu, PO TRZECIE — zespołu porozumień umożliwiających Polsce korzystne sfinalizowanie realizacji tego przedsięwzięcia. OSTATNIM elementem tej umowy jest porozumienie o utworzeniu w RFN spółki mieszanej dla zorganizowania zbytu produktów eksportowych uzyskanych dzięki realizacji tej umowy.

Ponadto parafowano z konsorcjum zachodnioniemieckim wstępne porozumienie o wieloletniej współpracy w dziedzinie miedzi, uzgadniając, że ostateczny kontrakt będzie sfinalizowany w niedalekiej przyszłości.

WCZORAJ W KRAJU

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

▲ **JAK INFORMUJE** rzecznik prasowy rządu, 11 czerwca br. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu omówiło rozwój jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego w tym 5-leciu, powzięło decyzje usprawniające działalność projektową oraz akceptowało projekt uchwały w sprawie koordynacji działalności gospodarczej pomiędzy resortami i branżami.

W realizacji zamierzeń związanych z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych rosnące znaczenie ma budownictwo jednorodzinne. W obecnym 5-leciu zakłada się wybudowanie w ramach tego typu budownictwa o ponad 25 proc. mieszkań więcej niż w latach 1971—1975. Przyjęta przez rząd uchwała określa dla władz terenowych i resortów zadania mające na celu wydatne usprawnienie działalności w tej dziedzinie.

Wojewodowie i prezydenci miast zostali zobowiązani do opracowania wojewódzkich planów rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Przyjęto ustalenia dotyczące dostaw potrzebnych do budowy materiałów. Wskazano na konieczność tworzenia rezerw lokalnych. Zobowiązano terenowe organa administracyjne do co najmniej dwukrotnego zwiększenia w tym 5-leciu produkcji materiałów budowlanych z surowców miejscowych. Zalecono również opracowanie zestawów projektów powtarzalnych dla budownictwa jednorodzinnego, a także uproszczenie dokumentacji projektowej, przy jednoczesnym wzbogaceniu form architektonicznych. Ważnym zadaniem władz terenowych jest przygotowanie terenów pod tego rodzaju budownictwo oraz udostępnienie ludności odpowiednich działek budowlanych.

Postanowiono, że władze administracyjne miast i gmin wyznaczą odpowiednie osoby lub zespoły w urzędach, u których indywidualny inwestor będzie mógł sprawnie, możliwie szybko i wygodnie załatwić całość spraw związanych z zamierzoną przez siebie budową domku jednorodzinnego.

Rząd, przyjmując kompleksową uchwałę, która reguluje całość spraw związanych z rozwojem jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego podkreślił, że zadania w tej mierze należy traktować jako ważne ogniwo ogólnego programu budownictwa mieszkaniowego.

FESTIWAL PIOSENKI RADZIECKIEJ W ZIELONEJ GÓRZE

▲ **11 bm., w trzecim dniu XII Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, widownia usłyszała w programie tradycyjnego „Koncertu Przyjaźni" wiele ulubionych melodii w wykonaniu gwiazd polskiej i radzieckiej estrady.**

Na koncert przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, przewodniczący ZG TPPR Jan Szydlak, sekretarz KC PZPR Wincenty Kraśko oraz gospodarze województwa.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz.

Jury festiwalu przyznało nagrody uczestnikom dwóch koncertów kwalifikacyjnych. Główne nagrody otrzymali: 1 miejsce — „Złoty Samowar" — nagroda przewodniczącego Zarządu Głównego TPPR — Renata Danel z woj. katowickiego.

2 miejsce ex aequo — „Srebrny Samowar" — nagroda Ministerstwa Kultury i Sztuki PRL — Bożena Stolarzak z Zielonej Góry i „Srebrny Samowar" — nagroda Ministerstwa Kultury ZSRR — Leszek Trześniewski z woj. radomskiego.

3 miejsce — „Brązowy Samowar" — nagroda przewodniczącego CRZZ — zespół „Falstart" z woj. krakowskiego.

Nasza pogodynka

Zmiennie...

PIERWSZA część wielkiego sezonu urlopowego minie pod znakiem zmiennej pogody o dość zróżnicowanej temperaturze. Synoptycy z IMiGW opracowali nową wersję prognozy, obejmującej okres od 11 czerwca aż do 10 lipca br. Niestety — nadal zapowiada się średnia temperatura nieco poniżej normy, wynoszącej 17,9 st., a suma opadów wahać się będzie koło normy.

W pierwszej połowie II dekady czerwca temperatura w dzień wyniesie od 18 do 23 st., a minimalna od 7 do 12 st. Pogoda o zachmurzeniu przeważnie umiarkowanym, a zatem sporo okresów słonecznych. Opady raczej niewielkie i możliwe lokalne burze. Wiatry słabe lub umiarkowane północne i zachodnie.

W pozostałej części II dekady i na początku III — powrót chłodu. Temperatura maksymalna w dzień sięgać ma 15—20 st., a minimalna od 5 do 10 st. Zachmurzenie wprawdzie będzie nadal umiarkowane a tylko okresami duże z opadami, ale wiatry dość silne i umiarkowane z kierunków północnych nie wróżą letniego ciepła. Tylko możliwość burz przypomina, że od 21 czerwca zaczynamy już oficjalne lato.

Pozostała część III dekady czerwca i I dekada lipca — wahania temperatury w dzień od 21 do 28 st., a w nocy od 10 do 17 st. Okresami opady z możliwością burz. A więc przytrafi się także kilka dni bardziej słonecznych.

WICHEREK

Dla zmotoryzowanych

Nowość z „Meratronika"

ZJEDNOCZONE Zakłady Elektronicznej Aparatury Pomiarowej „Meratronik" w Szczecinie podejmą w bieżącym roku produkcję zasilaczy samochodowych ze stabilizatorem napięcia — do zasilania odbiorników radiowych i magnetofonów. Próbna seria urządzeń — którymi na pewno zainteresują się właściciele czterech kółek — ukaże się w sklepach ZURiT-u jeszcze w tym miesiącu. (mw)

Kolory i wzory — jak żywe

Nowe bluzki z „Luxpolu"

NAJPOWAŻNIEJSZYM tegorocznym osiągnięciem załogi Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Luxpol" w Stargardzie jest opanowanie nowej technologii produkcji bluzek damskich i dziewczęcych z dzianiny poliestrowej drukowanej w kolorowe wzory. Dzięki zakupieniu we Francji tzw. drukarki transferowej, stargardzki zakład może już produkować nie tylko wyroby jednobarwne, ale i wzorzyste, przy czym — a to już zasługa miejscowych specjalistów — uzyskano niezwykle bogatą i piękną gamę odcieni i wzorów.

Tak więc zakładom „Sira" — które dotychczas były jedynym producentem bardzo poszukiwanych na rynku bluzek z dzianiny poliestrowej kolorowo drukowanej — przybył poważny konkurent. W bieżącym roku „Luxpol" przekaże na rynek krajowy i na eksport 300 tys. bluzek, w przyszłym zaś roku liczba ta wzrośnie do pół miliona sztuk. (mw)

Wspólne oświadczenie

(Dokończenie ze str. 1)

ków w celu rozwiązania takich problemów, jak umacnianie międzynarodowego bezpieczeństwa, położenie kresu wyścigowi zbrojeń i rozbrojenie, a także znaczenie starań podejmowanych w ramach ONZ dla stworzenia sprawiedliwszej struktury międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Strony wysoko oceniają rozwój obustronnej wymiany towarowej. Uważają one za konieczne ukształtowanie ponownie w sposób bardziej zrównoważony bilansu handlowego między obu krajami przy utrzymaniu wysokiego poziomu obrotów handlowych. Dążą one do dalszego wzrostu polskiego eksportu do RFN oraz do wyczerpania nie wykorzystanych jeszcze możliwości kooperacji między przedsiębiorstwami i rozwoju współpracy na rynkach trzecich.

Obie strony są zdania, że podpisana w czasie wizyty I sekretarza KC PZPR w RFN umowa między rządem PRL a rządem RFN o dalszym rozwoju współpracy w dziedzinie gospodarczej pogłębi w szczególności kooperację przemysłową oraz współpracę w dziedzinie surowców i energii, jak również ułatwi kontakty handlowe.

Obie strony witają z zadowoleniem porozumienia o współpracy związanej z wielkim projektem gazyfikacji i chemicznej przeróbki węgla oraz wspólne oświadczenie w sprawie przygotowania długoterminowego przedsięwzięcia kooperacyjnego w dziedzinie miedzi.

Obie strony dołożą wysiłków, aby na podstawie przyjętych przez nie układów i porozumień i zgodnie z celami aktu końcowego z Helsinek przyczyniać się poprzez wzrost wymiany w dziedzinie kultury i oświaty, poprzez szersze rozpowszechnianie informacji, kontakty między ludźmi i rozwiązywanie problemów humanitarnych do realizacji założeń niniejszego wspólnego oświadczenia.

Obie strony wysoko oceniają prace odbywających się od 1972 roku wspólnych konferencji w sprawie podręczników szkolnych i będą kontynuować wysiłki, mające na celu osiągnięcie takiego przedstawienia w podręcznikach szkolnych historii, geografii i kultury drugiego kraju, które przyczyniać się będzie do pełniejszego poznania i lepszego wzajemnego zrozumienia.

Obie strony potwierdzają swą wolę szczególnego popierania szerokich kontaktów młodzieżowych.

Obie strony uzgodniły, iż będą kontynuować dialog polityczny oraz prowadzić regularne konsultacje ministrów spraw zagranicznych i ich współpracowników co najmniej raz w roku, na tematy bilateralne i międzynarodowe, w tym w szczególności w sprawach umacniania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Dwa lata „Pol-Orbisu" w RFN

Ruch przez cały sezon

PRZY HOHENZOLLERNRING, jednej z głównych ulic Kolonii, można znaleźć renomowane sklepy, magazyny, domy towarowe, biura największych i najbardziej znanych firm RFN. Tutaj też, pod numerem 99, mieści się Polskie Biuro Podróży „Pol-Orbis". Nie może ono narzekać na brak pracy. Zazwyczaj już przed rozpoczęciem godzin urzędowania przed drzwiami biura stoi kilkunastu klientów czekających na przyjęcie. „Tak będzie już przez cały sezon" — zapewnia dyrektor kolońskiego „Pol-Orbisu" Józef Rudkowski.

„POL-ORBIS" rozpoczął działalność 1 marca 1974 roku. Trzeba powiedzieć, że nie miał łatwego wejścia na zachodnioniemiecki rynek turystyczny, na którym działają setki biur podróży, konkurujących między sobą ofertami atrakcyjniejszych i tańszych podróży. Po dwóch latach można jednak powiedzieć, że „Pol-Orbis" nie tylko ostał się na tym rynku, ale umocnił swoją pozycję. W 1974 roku obsłużył 40 tys. klientów, w ub. roku już 90 tys. Jeżeli w pierwszym roku działalności „Pol-Orbis" współpracował ze 120 biurami podróży, to w roku 1975 nawiązał współpracę już z 600 przedsiębiorstwami ze swojej branży.

NA ROK bieżący „Pol-Orbis" planuje dalszy wzrost obsługi klientów i obrotów. Nie będzie to na pewno łatwe zadanie, choć społeczeństwo zachodnioniemieckie należy do najbardziej podróżujących na świecie: w 1975 roku urlop za granicą spędziło 14 mln obywateli RFN. Ale na rynku turystycznym nad Renem prawie cały świat oferuje swoje usługi i trudno znaleźć miejsce dla nowej oferty, zaś polska oferta turystyczna jest na tym rynku wciąż stosunkowo nowa. Jeszcze na początku 1978 roku w statystykach wydatków turystów zachodnioniemieckich za granicą w grupie państw socjalistycznych pierwsze miejsce zajmowała Jugosławia, potem Rumunia, dalej Czechosłowacja, Bułgaria i Węgry. Polski w tym wykazie w ogóle nie było, chociaż turyści zachodnioniemieccy w 1974 roku zostawili już w Polsce zapewne parę milionów marek.

Katalog „Orbisu" na rok 1976 liczy 28 stron, zawierających prócz barwnych zdjęć najpiękniejszych okolic naszego kraju, najniezbędniejsze informacje potrzebne turyście przyjeżdżającemu do Polski. Od informacji, jak załatwić wizę i inne formalności paszportowe, jak uzyskać nocleg, poprzez ofertę wczasów specjalistycznych (łowiectwo, wędkarstwo, czy kuracje zdrowotne), do szczegółów dotyczących standardów hoteli i połączeń kolejowych czy samolotowych.

Dyrektor Rudkowski prowadzi bardzo ożywioną akcję informacyjną. Organizuje odczyty i wyświetla filmy o tematyce turystycznej, rozsyła broszury i prospekty, organizuje konferencje prasowe, a także wyjazdy do Polski dziennikarzy zajmujących się tematyką turystyczną, mające na celu zapoznanie się na miejscu z atrakcjami turystycznymi naszego kraju.

Te akcje dają wyniki. W roku ub. odwiedziło Polskę ponad 220 tys. obywateli RFN, to jest o 20 proc. więcej niż w roku 1974. 40 proc. z nich skorzystało z usług „Pol-Orbisu". Można przypuszczać, że liczba ta wykazywać będzie tendencje wzrostu. M. in. także dlatego, że „Pol-Orbis" ułatwia chętnym spędzenia urlopu w Polsce załatwia nie formalności wizowych i paszportowych, rezerwację miejsc w pociągach i samolotach, hotelach czy na campingach, wypożyczanie samochodów, autokarów itd.

„POL-ORBIS" spełnia jednak rolę, poważniejszą niż mogłoby się to z pozoru wydawać. Umożliwia poznanie naszego kraju, o którym krążą jeszcze nad Renem różne, często dalekie od prawdziwego obrazu Polski, opinie. Ci, którzy wracają z urlopów w Polsce, urzeczeni są na ogół nie tylko pięknem turystycznych okolic Polski, ale i polską gościnnością. Te wrażenia sprawiają, że Polska przestaje dla mieszkańców RFN być krajem nieznanym i że uczestnicy wyjazdów poczynają dostrzegać i doceniać wysiłek, z jakim kraj nasz odbudowano i tempo, w jakim się rozwija.

Halina UŻYCKA

Kłopoty z wykonaniem kary śmierci

12.6. LONDYN PAP. Nieprzewidziane trudności napotyka w Republice Irlandzkiej wykonanie wyroku śmierci na przestępcach — małżonkach Murray. Zostali oni skazani 9 bm. przez sąd w Dublinie za zabicie policjanta podczas napadu na bank. Tymczasem w Republice Irlandzkiej nie ma oficjalnego urzędu kata. W przeszłości w podobnej sytuacji zwracano się o „pomoc" do Londynu. Jednakże po zniesieniu kary śmierci na obszarze Zjednoczonego Królestwa, zlikwidowano również etat katowski. Ostatni urzędowy kat Wielkiej Brytanii Albert Pierrepoint prowadzi dziś oberżę w północnej Anglii i deklaruje się jako przeciwnik kary śmierci.

Termin egzekucji Marii i Noela Murrayów wyznaczono na 9 lipca br. Jeśli do tego czasu kara śmierci nie zostanie im zamieniona na dożywotnie więzienie, władze irlandzkie będą musiały znaleźć kata — „ochotnika".

DNI POLSKIE W NOHANT

◆ We Francji rozpoczęły się obchody związane z setną rocznicą śmierci słynnej pisarki George Sand (1 lipca 1804 — 8 czerwca 1876), która w latach 1837—1847 łączyły bliskie związki z Fryderykiem Chopinem. W ramach tych obchodów 11 czerwca rozpoczęły się Dni Polskie w Nohant — niewielkiej miejscowości w departamencie Indre — gdzie przez wiele lat mieszkała George Sand i gdzie wielokrotnie przebywał Fryderyk Chopin.

ODZNACZENIE ZSRR DLA AMERYKAŃSKICH DZIENNIKARZY

◆ W imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego ambasador Anatolij Dobrynin wręczył w piątek w Waszyngtonie Ordery Przyjaźni Narodów redaktorowi naczelnemu pisma „New World Review" Jessice Smith oraz publicyście Harry'emu Freemanowi. Odznaczenia te przyznano parze dziennikarzy za ich wieloletni wkład w rozwój i umocnienie wzajemnego zrozumienia, przyjaźni i współpracy między narodami radzieckim i amerykańskim.

PONOWNE ARESZTOWANIE W. WEINHOLDA

◆ Dwukrotny morderca Werner Weinhold, który 19 grudnia 1975 r. dopuścił się prowokacji granicznej, zabijając przy tym dwóch żołnierzy ochrony pogranicza NRD, znalazł się ponownie w areszcie. Aresztowanie nastąpiło po uwzględnieniu przez sąd wyższej instancji zażalenia prokuratury w Essen na podjętą przez sąd krajowy w tym mieście decyzję o zwolnieniu W. Weinholda z więzienia.

Przeciw decyzji o zwolnieniu tego przestępcy z aresztu ostro zaprotestowały władze NRD, domagając się jego ekstradycji.

Zmarł twórca imperium „Paramount Pictures"

12.6. WASZYNGTON PAP. W Los Angeles zmarł w wieku 103 lat twórca imperium filmowego „Paramount Pictures" Adolph Zukor. Przybył on z Węgier do Stanów Zjednoczonych w wieku 16 lat. Wyłansował m. in. takich aktorów jak John Barrymore i Mary Pickford.

Sztuka niszczenia własnych szans

(Korespondencja z Nowego Jorku)

WYŁĄCZAJĄC całą reklamową otoczkę towarzyszącą prezydenckiej kampanii wyborczej, prowadzonej przez zawodowych speców od reklamy, zastanówmy się nad wewnętrzną sytuacją polityczną w Stanach Zjednoczonych. Tym bardziej, że kampania toczy się w okresie, gdy szereg wstrząsów spowodował poderwanie zaufania Amerykanów do świata i ludzi polityki. Można odnieść wrażenie, że obie partie, zarówno republikańska jak i demokratyczna, lekceważąc ten fakt postępują — zdaniem wielu obserwatorów — tak, jakby chciały popełnić samobójstwo polityczne.

Osławiona aferą „Watergate" i innymi skandalami wewnętrznymi partia republikańska jest podzielona walką dwóch kandydatów Reagana i Forda. Dzieje się to w sytuacji, w której urzędujący prezydent — kandydat potrzebuje poparcia całej partii, chociaż teoretycznie urząd prezydenta daje mu przewagę nad innymi kandydatami.

PARTIA DEMOKRATYCZNA, której jeden z kandydatów, J. Carter, nabrał tak wielkiego rozpędu, iż z łatwością mógłby zdobyć prezydencką nominację podczas pierwszego głosowania delegatów na Kongres partii, niespodziewanie wysuwa w ostatniej chwili dwóch nowych kandydatów, senatora Churcha i gubernatora Browna. Wprawdzie nie mają oni żadnych szans na własne zwycięstwo wyborcze, ale mogą zniszczyć szanse Cartera.

Pozornie tylko istnieje podobieństwo działania i sytuacji obu partii politycznych, które na zmianę sterują życiem politycznym Stanów Zjednoczonych, reprezentując nieodmienne ideologie, a jedynie różne interesy różnych ugrupowań i odłamów tego samego kompleksu przemysłowego i politycznego. W rzeczywistości sytuacja partii republikańskiej w obecnych wyborach jest trudna. Nie od czasu „Watergate", ale od wielu lat ma ona poparcie jedynie 18 procent wyborców amerykańskich! Potwierdza to wielka przewaga demokratów w Kongresie, na fotelach gubernatorskich i w parlamentach stanowych. Jedynie dzięki temu, iż wybory prezydenckie odbywają się na bazie pojedynku osobowości i doraźnych programów, oraz platform politycznych, udawało się republikonom w niedawnej przeszłości obejmować parokrotnie rządy w Białym Domu.

Szansą republikanów była w tym roku kandydatura urzędującego prezydenta.

Tę szansę sami republikanie podważyli przez dopuszczenie do wstępnych wyborów Reagana, który prawdopodobnie nie otrzyma nominacji swojej partii, ale podcina szanse Forda.

JEDEN z czołowych komentatorów amerykańskich, James Reston, pisał ostatnio, że wstępne wybory prezydenckie przeradzają się w konkurs na temat, która partia posiada lepszą receptę na przegranie jesiennych wyborów. W tej chwili prowadzi w tej konkurencji partia republikańska.

Jan ZAKRZEWSKI

BB reklamuje wodę kolońską

12.6. LONDYN PAP. Poczynając od września br. w programach brytyjskiej telewizji komercjalnej będzie występować regularnie... Brigitte Bardot. Jej zadaniem będzie reklamowanie wody kolońskiej dla panów — po 3 funty buteleczka.

Film reklamowy z BB został nakręcony w Paryżu. Aktorka proponuje panom do wyboru wodę kolońską o zapachach: tytoniu, drzewa sandałowego, wschodnim zapachu korzennym i innych.

O honorarium, jakie zainkasuje aktorka, krążą tylko pogłoski. Podobno otrzyma ona 100 tys. funtów.

WASZYNGTON .Elizabeth Ray demonstruje dziennikarzowi portret kongresmana Wayne Haysa którego karierę zniszczyła mściwymi niedyskrecjami. Hays, wpływowy przewodniczący komisji administracji Izby Reprezentantów zatrudnił pannę Ray jako sekretarkę.

„Erotyczna góra lodowa"

W WASZYNGTONIE wybuchł nowy skandal, zaś jego charakter i rozmiary poruszyły siedzibę amerykańskiego parlamentu nie gorzej niż gwałtowne trzęsienie ziemi. Tym razem nie był to skandal z podsłuchiwaniem tajnych narad drugiej partii politycznej, ani ujawnienie łamania konstytucji przez FBI i CIA, ale... erotyczne przygody kongresmana, które zamiast pozostać jego intymną, prywatną sprawą, dzięki niedyskrecji dziewczyny żądnej sławy i pieniędzy przedostały się na łamy prasy amerykańskiej.

Nie pierwszy to skandal erotyczny w stolicy USA. Przed paru miesiącami striptizerka Fanne Fox ujawniła swe frywolne stosunki z podstarzałym, ale wpływowym posłem Wilburem Millsem. Niedługo potem, podobnej sławy zapragnęła arystokratka amerykańskiego półświatka Judith Campbell Exner, przekazując prasie szczegóły swych miłosnych spotkań z prezydentem Johnem Kennedym w Białym Domu pod nieobecność jego żony.

Bohaterką obecnego skandalu jest 33-letnia urodziwa blondynka Elisabeth Ray, która oświadczyła publicznie na łamach „Washington Post", że będąc oficjalnie sekretarką kongresmana, demokraty Vayne Haysa ze stanu Ohio i pozostając „na etacie" Kongresu, nie wykonywała funkcji sekretarskich i była jedynie kochanką 65-letniego kongresmana, opłacaną z kasy państwowej okrągłą sumą 14 tysięcy dolarów rocznie.

KONGRESMAN Hays jest jednym z sześciu najbardziej wpływowych członków amerykańskiego parlamentu i przewodniczy dwom ważnym komisjom, ponieważ zaś należy do najmniej lubianych osób na Kapitolu, nietrudno sobie wyobrazić, jaka radość zapanowała wśród jego osobistych i politycznych nieprzyjaciół i jak wielkie rozmiary przybrał cały skandal.

Trudno się zresztą dziwić, skoro wkrótce okazało się, że nagusieńką Elżunię Ray razem z innymi „sekretarkami" wybitnych osobistości waszyngtońskich będzie można oglądać w październikowym numerze miesięcznika „Playboy". By nadać sprawie jeszcze więcej rozgłosu, miss Ray oświadczyła, że co najmniej sześć innych, znanych jej osobiście „sekretarek" jest opłacanych z kasy państwowej za wykonywanie podobnych świadczeń na rzecz parlamentarnych przedstawicieli amerykańskiego społeczeństwa.

Erotyczny skandal zachwiał reputacją złożonego w większości z demokratów obecnego Kongresu. Okazało się bowiem przy tej okazji że kongresmeni korzystają nie tylko z przywileju bezpłatnego parkowania samochodów w każdym miejscu stolicy, z bezpłatnego fryzjera, czyszczenia butów, badań lekarskich i lekarstw, mogą na koszt państwa zakupywać książki prawnicze wartości tysiąca dolarów, z ogrodu botanicznego otrzymują bezpłatnie kwiaty i rośliny ozdobne, nie ponoszą opłat pocztowych, bezpłatnie jeżdżą do swych okręgów wyborczych i korzystają z basenów pływackich i klubów gimnastycznych.

To nie wszystko. Z kasy państwowej opłacane są organizowane przez nich w restauracjach kongresowych obiady i cocktaile, państwo pokrywa koszty ich ubezpieczenia na wypadek choroby i koszty leczenia w jednym z dwóch najlepszych szpitali amerykańskich. W ciągu minionego półtora roku koszt utrzymania każdego członka parlamentu podniósł się do 110 tysięcy dolarów, zaś wydatki na kongresmenów od 1955 r. wzrosły o 560 procent, chociaż koszty utrzymania w USA podniosły się w tym samym czasie o 82 procent.

To jeszcze nie wszystko. W okresie ogólnych oszczędności budżetowych członkowie demokratycznego Kongresu uchwalili sobie 43-procentową podwyżkę wydatków na utrzymanie własnych biur poselskich, 25-procentową podwyżkę wydatków na korespondencję, dodatkowe tysiąc dolarów na wydatki kancelaryjne, ponadto w okresie masowego bezrobocia podnieśli własne pensje o 1700 dolarów i zapewnili sobie wolne od podatków dochody z prelekcji i spotkań z wyborcami w wysokości od 10 do 25 tys. dolarów rocznie.

I na zakończenie: przegłosowali prawo do zaangażowania przez każdego kongresmana dwóch dodatkowych sił biurowych z pensją 35 tys. dolarów rocznie, uzyskali dodatkowo 5 tys. dol. na wysyłkę komunikatów do swych okręgów wyborczych oraz obniżkę podatków o 3 tys. dol. jako... ekwiwalent za trudy życia z dala od rodzin i od wyborców.

Prasa amerykańska rewelacje o opłacanych z kasy państwowej miłosnych przygodach kongresmana Haysa nazywa „erotyczną górą lodową". Czy ta góra wynurzy się jeszcze trochę z wody — trudno przewidzieć. Niewątpliwe jest jednak, że ten nowy skandal nie pomoże partii demokratycznej w kampanii wyborczej.

Alojzy MĘCLEWSKI

W „Kurierowej" kawiarence

Zabytek do wynajęcia

DZIŚ w naszej kawiarence spotkaliśmy się z panem Jerzym Jerzewskim, wojewódzkim konserwatorem zabytków.

— Od jak dawna istnieje urząd wojewódzkiego konserwatora zabytków?

— Od trzydziestu lat.

— Wydawało mi się, że powstał on stosunkowo niedawno.

— Lenin kazał postawić warty przed pałacami, by ustrzec dobra kultury przed zniszczeniami. My także zaraz po wojnie zajęliśmy się ochroną zabytków.

— Jednak przez pierwsze lata niewiele się działo...

— Oczywiście. Społeczeństwo miało inne potrzeby. Najważniejszą rzeczą była odbudowa zniszczeń wojennych. Jak na ówczesne możliwości zrobiono jednak sporo. Konserwator miał nawet własną brygadę remontowo-budowlaną. Znakomita rzecz — wystarczyło pokazać gdzie i co jest do zrobienia, a już robota szła na całego. Teraz zajęły się tym Pracownie Konserwacji Zabytków.

— Kilka lat temu wokół sprawy zabytków zaczął się spory szum...

— W roku siedemdziesiątym piątym wiele się mówiło o kobietach. A był to także Rok Ochrony Zabytków.

— Prowadzono rozmaite akcje w rodzaju „Ratujmy zabytki" czy „Komu zabytek".

— Tu chodziło głównie o znalezienie możnych mecenasów i zagospodarowanie zabytkowych budowli. My przecież nie możemy sami zrobić wszystkiego. Tylko w latach 1970—74 wydaliśmy około 7,3 mln zł na dokumentacje i roboty remontowo-budowlane.

— Ale przecież nasze województwo nie obfituje w zabytki. Przynajmniej takie przekonanie panuje zarówno wśród szczecinian jak i turystów.

— Co zatem chronić? To ma pan na myśli?

— Właśnie.

— Istniała tendencja, że zabytek musi liczyć sobie minimum sto lat. Obecnie coraz powszechniejszy staje się pogląd, że wszystkie obiekty powstałe przed wojną mogą być zabytkami.

— Mogą, ale nie muszą?

— Oczywiście. Trzeba tu stosować jakąś gradację. Wracając jednak do opinii o województwie. Zabytków mamy sporo. Rozpoznaliśmy ich około 2 tysięcy, z czego jedna czwarta została zarejestrowana. Rzecz jasna, w większości nie są to arcydzieła architektoniczne, ale trzeba je chronić przed dewastacją. Poza budowlami staromiejskimi mamy wiele dworków wiejskich, pałacyków itp.

— Widziałem niektóre. Znakomicie nadają się na domy wypoczynkowe lub inne obiekty użyteczności publicznej.

— Tak. Tylko, że zakład pracy interesujący się tą sprawą od razu stawia duże wymagania. Musi być dogodny dojazd, jezioro w pobliżu, etc. Są też przeszkody innej natury. Oto na przykład Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji chciała się zaopiekować zamkiem w Swobnicy i urządzić w nim ośrodek wczasowy. WZ PGR jako właściciel zgodził się, a po paru miesiącach zmienił zdanie i sprawa utknęła w martwym punkcie.

— Zdaje się, że większość zabytkowych obiektów tego typu jest we władaniu PGR-ów?

— Tak. Wiele z nich znajduje się w opłakanym stanie. Dosłownie wiatr hula w pałacach i wiejskich dworach. Niektóre z nich zamieniono w magazyny jak XVI-wieczny dwór w Niedyszu czy też zespół dworski w Świerznie.

— Nie można tej sprawy jakoś uregulować?

— Dworem w Świerznie zainteresował się Zespół Obiektów Turystycznych PTTK z myślą o urządzeniu zajazdu. PGR już stamtąd się wyprowadził, a budowlę zabezpieczono.

— Myślałem jednak o generalnym załatwieniu tego problemu.

— Są dwie ustawy: o ochronie dóbr kultury i prawo budowlane. Obie zobowiązują właściciela do troski o stan obiektu. No, ale wiadomo jak to jest. Muszę jednak powiedzieć, że w miastach sprawa ta wygląda o wiele lepiej.

— Szczeciński Zamek i Ratusz Staromiejski nie są wyjątkami?

— Jest więcej takich przykładów. Wspomnę tu tylko o Domu Pracy Twórczej i Ratuszu w Kamieniu Pomorskim. Obecnie remontuje się arsenał w Stargardzie dla potrzeb archiwum. Tamże odrestaurowaną Bramę Wodną przejęła gospodarka komunalna i wydzierżawiła rzeźbiarzowi na pracownię. Miasto wykupiło też XVIII-wieczną kamienicę w Dobrej Nowogardzkiej. A ileż zyskał Szczecin na troskliwej opiece secesyjnych kamienic! Okazało się, że nasi rzemieślnicy potrafią przywrócić im dawną świetność.

— Słowem — zabytki powinny służyć ludziom spełniając przeróżne funkcje użytkowe.

— Tylko nie jako magazyny nawozów sztucznych.... (jas)

Karty miejskiego albumu

Rodło w samym sercu

WSZYSTKO wskazuje na to, że już wkrótce będziemy mieli w Szczecinie reprezentacyjny plac Rodła. Szczecin wyznaczy więc Rodłu miejsce w samym swym sercu, godne tego miasta.

Niezwykły to znak. Symbol pa trioŧyzmu, wiary i nadziei półtora miliona Polaków przebywających w granicach Niemiec przed II wojną, symbol niezniszczalny, od radzającej się polskości. Dla wrogów zaś — zrazu nieprzeniknięty szyfr, a potem — cel szykan i represji.

Ten symbol narodził się dopiero w 1934 roku — po dojściu Hitlera do władzy — choć wielka organizacja której za znak rozpoznawczy służył — Związek Polaków w Niemczech — powstała już w 1922 roku (od dawna bowiem obowiązywał na terenie Niemiec pruski zakaz używania przez Polaków znaku Orła Białego).

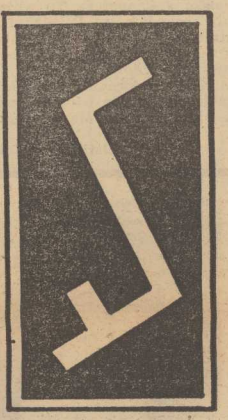

Gdy nastał hitleryzm, a godłem państwowym III Rzeszy stała się swastyka, od wszelkich stowarzyszeń i organizacji zażądano uznania tego złowieszczego znaku. Przywódcy Związku Polaków stanęli w trudnej sytuacji. Nie mogli przecież uznać niemieckiego symbolu, którego treścią było dążenie do totalnej germanizacji. Z drugiej strony — należało jednak zrobić coś, aby ocalić zrzeszenie Polaków przed delegalizacją, zachować spójność i jedność związku.

Wtedy to wykreślono po raz pierwszy ów znak graficzny. Jego projekt przedstawiła plastyczka **Janina Kłopocka.** Zadanie było niełatwe. Jakikolwiek, zbyt przejrzysty symbol polskości mógł natychmiast obudzić czujność nazistów. A przecież musiał to być znak narodowy, łatwy i prosty. Miał on oddawać polskość w samej swej istocie. Dla obcych zaś — zachować jednak swą nieczytelność. Autorka była w rozterce.

Wreszcie powstał zalążek symbolu związku. Stylizowany zarys biegu Wisły. Początek był nieźły, ale czegoś jeszcze brakowało... Na wysokości Warszawy w samym środku zygzaku Kłopocka umieściła więc poprzeczną kreskę.

— Nie — powiedział wówczas dr Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech od jego powstania aż do 1939 roku. — To byłaby kropka nad i. Warszawa to stolica Polski. Niemcy szybko by to zrozumieli i zabronili posługiwania się znakiem.

A zatem Kraków — pomyślała plastyczka rysując poprzeczną kreskę na wiślanym zygzaku, odpowiednio niżej. To jednak budziło inne skojarzenia: powstało coś na kształt krzywego miecza. To jako żywo symbol wojny z Niemcami. Nie przejdzie. Kłopocka rezygnuje więc z połowy kreski... i tak rodzi się nowy, ważny symbol.

Długo zastanawiano się też nad samą nazwą znaku. Wreszcie z połączenia źródłosłowów wyrazów: GODŁO i RODNICA ukuto nowe słowo, (jego autorem jest Edmund Osmańczyk), którego próżno by szukać w dykcjonarzach, choć brzmiące niczym najczystsza staropolszczyzna.

Sześć długich, trudnych lat symbol Rodła pozwalał przetrwać Związkowi Polaków w czasach brunatnego terroru. Była to jedyna formalnie zorganizowana grupa oporu przeciw brutalnej germanizacji, przeciw faszystowskim represjom. Tych półtora miliona Polaków zrzeszonych w tym związku odmawiało uznania podnoszenia ręki i okrzyku „Heil Hitler", choć formalnie rzecz biorąc byli obywatelami III Rzeszy.

Tak pisze o Rodle w swej pracy wydanej przez Instytut Śląski w 1937 roku Stanisław Wasylewski:

„To była bardzo dobra myśl: zjednoczyć wszystkich Polaków żyjących w państwie niemieckim pod jednym zawołaniem, jak pierwotni rycerze polscy w zgiełku bitewnym jednoczyli się na zawołanie Półkozy czy Jastrzębca".

Ci Polacy, którym w najtrudniejszych czasach towarzyszył w walce o zachowanie tożsamości narodowej znak Rodła, przetrwali siedem wieków na ziemiach zagarniętych przez Niemcy, nie tracąc wiary w ostateczny powrót tych ziem do Macierzy. Nie ulękli się terroru i śmierci. Również w Szczecinie, po wiekach germanizacji i szykan, trwała dzielnie garstka Polaków. Znak Rodła dawał im hart ducha i nadzieję. (ław)

NASZE TRZY GROSZE

Jest krzepa, brakuje... kultury

INICJATYWA ogromnie cenną i pożyteczną jest „ścieżka zdrowia" urządzona społecznym wysiłkiem nie opodal osiedla przy ul. 9 Maja. Niestety, nie najlepiej zdają egzamin gospodarności młodzi jej użytkownicy. Niektóre urządzenia, mimo że zbudowane bardzo niedawno, są już w opłakanym stanie. Zawaleniem grozi rusztowanie do ćwiczeń zręcznościowych. Wandale porurywali linki do wspinania się. Na bardziej „odpornym" sprzęcie znać ślady kozików. Garstce młodocianych niszczycieli zapewne zdrowia i krzepy nie brak. Z kulturą jest jednak kiepsko.

Warto więc aby częściej przyglądali się harcom młodych, opiekunowie tego obiektu. (l)

KOMITET organizacyjny wzywa mieszkańców Kamienia do działania.

Foto: Z. Jodkowski

NIM SIĘ KAMIEŃ Z TUCHOLĄ ZMIERZY...

NIE MOŻNA powiedzieć, by wiadomość o udziale w Telewizyjnym Banku Miast zelektryzowała mieszkańców Kamienia Pomorskiego. Wisi wprawdzie przed Biurem Obsługi Kuracjusza wielka tablica z napisem „BANK 440" — ZOBOWIĄZANIA", ale na razie... świeci pustką. Widać też tu i ówdzie wąskie plakaty obwieszczające wszem i wobec, że 25 LIPCA br. w telewizyjnych szrankach zmierzą się Kamień z Tucholą, ale — wyznajmy to szczerze — nawet ten termin jest niepewny. Naczelnik miasta Andrzej Bogusławski całymi dniami „wydzwania" redaktora Pacha, by sprecyzował dokładną datę zmagań, ale na razie bez rezultatu...

Na razie cicho tu i sennie. Na wystawie zamkniętego na kłódkę sklepu PSS „Społem" ze sprzętem zmechanizowanym przy ul. Jedności Narodowej królują jakieś pudła z tektury a szyba w gablocie (ul. Jedności Narodowej róg ul. Armii Czerwonej) jest tak brudna, że nie można przez nią zobaczyć starych, nieaktualnych afiszy. Nie lepiej jest z informacją turystyczną. Wprawdzie dla wygody podróżnych namalowano na ścianach budynków aż dwa plany miasta, ale jeden (ten przy dworcu) nie ma jeszcze nazw ulic, a w drugim (róg ul. Mickiewicza i Armii Czerwonej) brakuje dotychczas legendy. Tajemniczych zaś znaków odcyfrować nie można.

W rzeczywistości jednak owa senność jest zupełnie pozorna, a wyliczonych wyżej mankamentów nie wymieni w swym exposé telewizyjny oskarżyciel. Kamień żyje bowiem nurtem podskórnych przygotowań organizacyjnych do tej imprezy, które jeszcze nie wyszły na ulice. Jest trochę czasu więc nie ma co przedwcześnie zdradzać swoich zamierzeń. Tym bardziej, że wysłannicy miasta odwiedzili już Tucholę i... zaprenumerowali tamtejszą prasę.

Na razie powołano KOMITET ORGANIZACYJNY z siedmioma podkomisjami na czele których stoją dyrektorzy najpoważniejszych w gminie instytucji. We wszystkich gabinetach dzwonią więc przeciążone i (uwaga pracownicy poczty!) bardzo kiepsko funkcjonujące telefony. Najwięcej pracy ma główny ekonomista GS, który przewodniczy zespołowi zbierającemu zbiorowe i indywidualne oferty do „Banku 440" oraz propozycje czynów społecznych. W mieszkańcach ozwał się DUCH LOKALNEGO PATRIOTYZMU, w najlepszym tego słowa znaczeniu, który przejawia się m. in. zgłaszaniem rozlicznych, bardzo pomysłowych INICJATYW. Szczegółów dowiemy się w trakcie telewizyjnej audycji, ale już dziś jest pewne, że bez względu na wynik bankowej rywalizacji, jeśli zostaną one zrealizowane — oblicze i ranga Kamienia na mapie gospodarczej województwa ulegną pozytywnym zmianom. Pozostanie też na długo atmosfera pobudzonej aktywności społecznej i zaufania we własne siły.

Możliwość pokazania się milionom Polaków przed telewizorami, mieszkańcy Kamienia traktują bardzo poważnie. Chcą godnie zaprezentować swój DOROBEK i LUDZI zasługujących na uznanie (a równocześnie zaprosić wczasowiczów, bo możliwości wypoczynku nad Zalewem nie są jeszcze w pełni wykorzystane). Stąd uwaga jaką poświęca się oprawie plastycznej i scenerii samej audycji. Wszystko rozegra się W EFEKTOWNYM AMFITEATRZE nad wodą i widzowie będą mieli przed oczyma „Dziwnowskie morze", a za plecami — zabytkowy ratusz. Położono więc główny nacisk na porządkowanie placu oraz basenu dawnej przystani rybackiej. Jej część ma być zasypana i wyasfaltowana, powiększając w ten sposób... powierzchnię miasta. Ponadto wiele się robi przy porządkowaniu ciągów komunikacyjnych i traktów turystycznych oraz całych rejonów miasta.

Trudno przewidzieć kto zwycięży. Mieszkańcy Tucholi zapewne także dokładają starań, by wypaść jak najlepiej. Jedno jest wiadome już dziś: zaangażowanie i aktywność ludzi z Kamienia sprawia, że będzie to rywalizacja silnych, a walka — prawdziwie męska. (ten)

Pouczający sondaż GUS-u

NASZE PRYWATNE REZERWY

DOBA ma — jak wiadomo — określoną liczbę godzin. Najwięcej z nich zabierają nam — jak obliczył niedawno GUS — czynności związane z zaspokojeniem potrzeb fizjologicznych, a wśród nich zwłaszcza sen. Dalej w kolejności idą: praca zawodowa, czas wolny, zajęcia domowe, dojazdy oraz zajęcia obowiązkowe poza domem i nauka. Rzecz jasna, ten podział doby, według czasu przeznaczonego na wykonywanie określonych czynności, dotyczy tzw. przeciętnej. Bo już np. w budżecie czasu kobiet więcej czasu zajmują obowiązki domowe niż praca zawodowa.

O rozkładzie naszego dnia decyduje przede wszystkim praca. Czas przez nią zabierany zależny jest głównie od miejsca zamieszkania. Na wsi bowiem pracuje się, generalnie rzecz biorąc, dłużej, a wynika to — jak należy przypuszczać — głównie z potrzeby nieprzerwanej obsługi inwentarza żywego. Przemawia za takim wnioskiem fakt, że kobiety wiejskie, które na pracę w polu poświęcają niemal tyle samo czasu co mężczyźni, o wiele więcej czasu zmuszone są przeznaczyć na pracę w obejściu.

Skoro już mowa o czynniku, jakim jest płeć, warto podać, że również w mieście mężczyźni przeznaczają na zajęcia domowe o wiele mniej czasu niż kobiety. Pracujący mężczyźni wykonują bowiem swe obowiązki zawodowe przeciętnie o 117 minut na dobę dłużej niż pracujące kobiety (w mieście różnica wynosi 32 min., na wsi 170), zajęcia domowe natomiast zajmują kobietom przeciętnie 285 minut, mężczyznom zaś tylko 120 minut.

Ciekawe jednak, jak wykorzystujemy czas wolny? Otóż okazuje się, że narodowym hobby Polaków niezależnie od płci, wieku, wykształcenia itd. stała się telewizja. Na jej oglądanie przeznaczamy przeciętnie 129 minut dziennie. Drugim najbardziej preferowanym sposobem spędzania wolnego czasu jest odpoczynek bierny. W kolejności idą: czytanie gazet i czasopism, spotkania i zabawy, rozmowy z członkami rodziny, a następnie rozmowy z innymi osobami, spacery, oglądanie im prez i czytanie książek.

Po prasę najczęściej sięgają emeryci i renciści, najrzadziej zaś rolnicy (gwoli ścisłości należy dodać, że wśród specjalistów rolnych i leśnych stopień czytelnictwa jest bardzo wysoki). Studenci z kolei więcej niż inni poświęcają czasu książce...

Na koniec warto za sondażem GUS-u przytoczyć jeszcze parę faktów: otóż praca zawodowa absorbuje najbardziej czas rolników indywidualnych; najwięcej czasu wolnego w ciągu dnia mają natomiast specjaliści w zawodach technicznych. Dodatkową pracę podejmują najczęściej robotnicy budowlani — nie parają się nią natomiast robotnicy rolni i leśni. Najwięcej czasu, jeśli chodzi o zajęcia dodatkowe poza domem, pochłaniają zakupy.

RAFAŁ REJDAK

Gdy grypa atakuje — jak się bronić?

GRYPA jest chorobą, wobec której medycyna pozostaje bezradna. Na całym świecie trwają intensywne badania zmierzające do ujarzmienia wirusa, wymyka się on jednak kontroli, ulegając ciągłym zmianom i modyfikacjom. Nigdy nie wiadomo, jaką przybierze postać w następnej epidemii, dlatego też nie sposób przygotować się na jego nadejście. W rezultacie fale grypy przelewają się przez świat co kilka lat z niezwykłą gwałtownością, ścinając z nóg miliony ludzi, zabijając tysiące istnień.

DUŻE EPIDEMIE grypy pojawiają się cyklicznie w odstępach co 10 lat. Ich nadejście z dużym prawdopodobieństwem można przewidywać. Ostatnia taka epidemia, wywołana wirusem Hong-Kong, miała miejsce w latach 1968—69, pochłaniając w świecie ok. 33 tys. zgonów.

Specjaliści zadają sobie pytanie, czy świat nie stoi obecnie w obliczu ponownej groźby. Zaniepokojenie spowodowane zostało wykryciem tej wiosny w Stanach Zjednoczonych groźnego wirusa grypy, przenoszonego przez świnie. Przypomina on zjadliwością wirusa, który był przyczyną epidemii grypy w latach 1918-19 (zmarło wówczas 20 milionów osób).

Licząc się z ewentualnością fali grypy w Stanach Zjednoczonych myśli się o szczepieniach profilaktycznych. Zdania na ten temat są jednak podzielone. Sceptycznie sta nowisko zajmuje odkrywca owego groźnego nowego wirusa grypy — dr Martin Goldfield. Twierdzi, że niebezpieczeństwo nadejścia epidemii nie zostało udowodnione i wobec tego konieczność masowego stosowania szczepień przeciw grypie staje pod znakiem zapytania — tym bardziej, że zabiegi tego rodzaju nie są obojętne dla małych dzieci. Trudno też wykluczyć, czy tego rodzaju zabiegi stosowane na szeroką skalę nie spowodują zmian wirusa. Dr Goldfield nie jest odosobniony w tych obawach.

Inni reprezentują stanowisko bardziej umiarkowane — przygotować szczepionkę i czekać, obserwując przebieg wydarzeń; w momencie pojawienia się objawów epidemii rozpocząć szczepienia.

STAWIANE jest też pytanie, czy szczepienia przeciw grypie są bezpieczne? Czy nie będą wywoływać niekorzystnych ubocznych skutków? Jak zwykle w przypadku szczepień ochronnych — z drobnymi objawami należy się liczyć. Jedno jest pewne: stosowanie tzw. szczepionki zabitej wyklucza ewentualność nabawienia się choroby wskutek jej użycia.

Obserwacje dowodzą, że u ok. 3 proc. pacjentów mogą się pojawić w ciągu 48 godzin od zabiegu gorączka i bóle mięśni; u 20—40 proc. szczepionych — obrzmienia i zaczerwienienie w miejscu zastrzyku.

Powstaje wobec tego pytanie, czy wszyscy mogą być szczepieni — zwłaszcza małe dzieci, kobiety ciężarne, osoby chore? I najważniejsze pytanie: czy w ostatecznym rachunku całe to przedsięwzięcie okaże się skuteczne, czy masowe szczepienia ochronią przed grypą? Odpowiedź jest, jak zwykle, niepewna. Wszystko będzie zależało od wirusa, od tego czy nie sprawi on znowu niespodzianki — pojawiając się w odmiennej postaci. (PAP)

Zespół opery budapeszteńskiej wystąpił niedawno z premierą baletu „Śpiąca królewna" Czajkowskiego. (CAF — MTI)

Nieustająca budowa katedry w Kolonii

(Korespondencja własna z RFN)

OKAZAŁA katedra gotycka w Kolonii, której budowę rozpoczęto w 1248 roku, jest zabytkiem jedynym w swoim rodzaju. Jej średniowieczni twórcy podjęli się zadania w owych czasach niebywałego. Postanowili wznieść największą na świecie świątynię, której dwie strzeliste wieże osiągnęły by 157 metrów wysokości, a nawa główna 144 metrów długości (dla porównania: Bazylika św. Piotra w Rzymie — największy pod względem powierzchni kościół na świecie — ma 119 metrów wysokości pod kopułą).

Dzieło zapoczątkowane przed przeszło siedmiuset laty zostało wykonane, dzięki czemu sylwetka gigantycznej gotyckiej katedry góruje i dzisiaj nad panoramą Kolonii.

Ogromna świątynia w Kolonii odegrała dużą rolę nie tylko jako najważniejszy w Niemczech kościół katolicki, lecz zajęła również poczesne miejsce w historii techniki budownictwa, była wzorem dla architektów nie tylko w dawniejszych, ale i najnowszych czasach. Na przykład amerykańscy architekci i inżynierowie budownictwa, zanim zaczęli projektować budowę pierwszych drapaczy chmur, przyjechali najpierw do Kolonii w celu zbadania „technicznych parametrów" wież katedralnych, przez długi czas najwyższych w świecie obiektów — wzniesionych ręką człowieka.

W ZWIĘZŁYCH opisach zabytkowych walorów katedry podaje się na ogół, iż wzniesiona została w wiekach XIII—XVI. Nie jest to zupełnie ścisłe, gdyż właściwie prace budowlane wewnątrz i na zewnątrz katedry trwają od 1248 roku nieprzerwanie... do dziś. W jednym z najnowszych przewodników po Kolonii nie bez racji stwierdzono: „Katedra gotycka — od 1248 w budowie".

Nie zdarzyło się jeszcze, aby miliony ludzi corocznie zwiedzający katedrę zobaczyły ją w pełni dokończoną bez rusztowań. Jako dzieło sztuki katedra osiągnęła niewątpliwie swą kompozycyjną pełnię, jednakże prace techniczno-budowlane trwają tu bez przerwy do dziś i trudno powiedzieć, czy kiedykolwiek zostaną zakończone. A trzeba dodać, że katedra w czasie ostatniej wojny nie doznała zniszczeń.

W HISTORII katedry zapisano, że 15 sierpnia 1248 roku, arcybiskup Konrad von Hochstaden wmurował kamień węgielny u jej fundamentów. Odtąd trwają żmudne prace do roku 1322, kiedy to po raz pierwszy zabrzmiał dzwon wzywający na mszę w gotowej nawie chórainej. Następny etap budowy trwał do roku 1509, po czym prace przerwano aż do 1823 roku. Wznowiono je pod hasłem jedności Niemiec (której symbolem miała być katedra) i „wyzwolenia spod panowania Napoleona". Ostatecznie budowę drugiej wieży zakończono w 1880 roku. Ale rusztowania nadal okalały inne niedokończone jeszcze części świątyni. W roku 1902 budowniczy katedry Voigtel, wyraził nadzieję na krótko przed swoją śmiercią, że prace budowlane zostaną niebawem zakończone i że w ciągu najbliższych stu lat mistrzowie budownictwa nie będą tu mieli nic do roboty. Omyłił się on jednak, bo nie uwzględnił niszczącego działania wyziewów przemysłu na środowisko; wówczas tego problemu jeszcze nie rozważano.

Tuż obok katedry usytuowany został główny w Kolonii dworzec kolejowy, niezwykle ruchliwy. Z kopcących nieprzerwanie parowozów osiadały na murach katedry niszczące pyły węglowe i siarkowe. Coraz większe poręje związków chemicznych, rozkładających fasady katedry, rozprzestrzeniał rozwijający się przemysł. Pierwsze analizy zanieczyszczonego powietrza — niszczącego katedrę — przeprowadzono dopiero na początku lat trzydziestych. Przed czterema laty w prasie zachodnioniemieckiej alarmowano: „Katedra w Kolonii zawali się w ciągu dwudziestu lat". Fachowcy ocenili, iż jest to przesada, bo katedra stoi na mocnym gruncie, istnieje jednak niebezpieczeństwo poważnego jej uszkodzenia.

TWÓRCY dobierali do budowy solidny materiał: jej zewnętrzne, misternie ułożone i rzeźbione okładziny są wykonane z różnych gatunków kamienia: piaskowca, trachitu (skały magmowej wapienia, bazaltu i inn. Gdyby powietrze nie było zatrute, wówczas materiał ten mógłby wytrzymać setki lat, jednakże związki chemiczne, którymi nasycona jest atmosfera, dokonały dzieła zniszczenia w krótkim stosunkowo czasie. Znów ustawia się rusztowania przy murach katedry, aby wymienić kamienne elementy zżarte nie tyle zębem czasu, ile nowoczesnymi wyziewami chemicznymi. Nie widać więc końca prac budowlanych i konserwatorskich w katedrze kolońskiej. Będą one prowadzone stopniowo, bez pośpiechu, lecz dokładnie i z pietyzmem. Opracowano wieloletni plan, w którym przewidziano coroczne zużycie do wymiany około stu metrów sześciennych materiału z kamienia.

RATUNEK katedry widzieć trzeba właśnie w chemii. Chodzi o nasycenie kamiennych murów, rzeźb i wykładzin takim środkiem chemicznym, który wodporni je na działanie innych chemikaliów żerujących „bezbronny" kamień. Prace laboratoryjne nad odszukaniem takich zabezpieczających środków są już w RFN zaawansowane (informuje o tym „Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 24.IV.1976) Ich ewent. skuteczne zastosowanie będzie miało — rzecz jasna — znaczenie wybiegające poza troski konserwatorów katedry kolońskiej. Inna rzecz, że tej szacownej świątyni znów wypadnie odegrać pewną rolę w dziejach techniki budownictwa.

Stanisław MARKIEWICZ

Uśmiechnij się

Kolacja na stole...

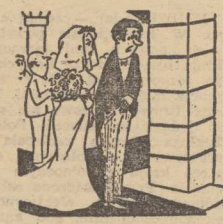

— Nieszczęścia zawsze chodzą parami zgubiłem zapalniczkę...

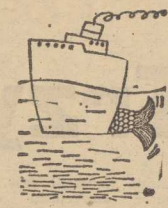

Rys. W. Fuglewicz

BEZ SŁÓW

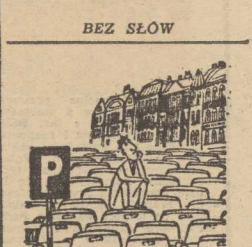

BEZ SŁÓW

Rys. L. Golec

„Autostrada" via Bałtyk

Trzy kroki w morze

TRADYCJE w tej dziedzinie mamy, owszem, bogate. Tuż po wojnie, w latach 1946—1948 utrzymywano połączenie promowo-kolejowe między Gdynią a Trelleborgiem, a później po polskiej stronie siedziba żeglugi promowej stało się Świnoujście. W połowie lat pięćdziesiątych zawieszono — na 10 lat — działalność tej linii. Był to ogromny błąd, który potem trzeba było naprawić. I to z jaką trudnością

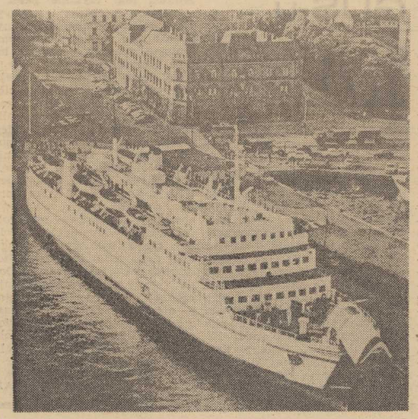

Na zdjęciu: m/f „Gryf" w Ystad.

KROK PIERWSZY

DZIESIĘĆ lat — szmat czasu. W tym okresie powstało wiele nowych linii łączących kraje basenu Morza Bałtyckiego, rozpoczęła się ostra konkurencja między armatorami. Polskie firmy żeglugowe nie stały jednak na uboczu; Polska Żegluga Morska zabiegała o reaktywowanie połączenia naszego kraju z północnym sąsiadem. Przeprowadzono szczegółową analizę efektywności ekonomicznej linii, pod kątem turystyki i przewozów towarów z południa na północ Europy. Wreszcie nadszedł czas, kiedy armator szczeciński uczynił krok pierwszy — zakupił za gratyfikację prom m/f „Gryf". Szwecja i Polska podały sobie dłoń przez Bałtyk...

KROK DRUGI

JUŻ po kilku miesiącach okazało się, że zainteresowanie żeglugą promową „ä la PŻM" jest ogromne: rozpoczęła się inwazja turystyczna Szwedów, dla których Polska stała się krajem atrakcyjnym. Ale „Gryf" woził nie tylko pasażerów, bowiem wielu dostawców z CSRS, Węgier, Austrii, Jugosławii, Rumunii, ZSRR, Danii, Norwegii, Finlandii, no i oczywiście Szwecji, zaczęło przemieszczać tą drogą swoje towary. A jest ona rzeczywiście najdogodniejsza i najatrakcyjniejsza z wszystkich połączeń kontynent — Skandynawia, bowiem prom polski pokonuje trasę najkrótszą — 95 mil morskich w ciągu 6—7 godzin.

Trudno się dziwić, że na m/f „Gryf" zaczęło się robić coraz ciaśniej; w sukurs tej jednostce pospieszyła zatem m/f „Skandynawia", a potem — m/f „Wawel". Nieco wcześniej — 1 stycznia 1970 r. cała działalność polskiej żeglugi promowej przeszła do Polskich Linii Oceanicznych — Zakładu Linii Europejskich i Żeglugi Promowej.

Obecnie trasę do Ystad obsługują trzy jednostki: „Wilanów", „Wawel" i „Mikołaj Kopernik", które mogą wozić już nie tylko samochody i pasażerów; ostatni prom przystosowany jest do transportu wagonów kolejowych.

Polskie promy stały się niejako przedłużeniem międzynarodowej drogi E-14, z której korzystają w tej chwili obywatele około 30 krajów. Zwiększyła się jej przepustowość, bowiem eksploatujemy na niej statki duże, a częstotliwość zawinięć do obu portów jest imponująca!

O dynamicznym rozwoju linii Świnoujście — Ystad świadczy liczba przewożonych pasażerów i samochodów, która systematycznie rośnie. W 1969 roku przetransportowano na tej trasie blisko 67 tys. pasażerów, 13 tys. samochodów osobowych, 8 tys. — ciężarowych i 30 tys. ton towarów. W roku bieżącym fery przewiozą: 200 tys. tys. pasażerów, 50 tys. samochodów osobowych, 16 tys. ciężarowych i około 200 tys. ton towarów. Mało jest linii w Europie, które mogą się pochwalić tak imponującym przyrostem obrotów. Przy okazji: Jeszcze przed trzema laty polscy turyści odwiedzali Skandynawię niezmiernie rzadko, teraz zaś około 25 proc. przewożonych pasażerów stanowią Polacy.

KROK TRZECI

LINIA Świnoujście — Ystad zaczyna się powoli stabilizować. Ale eksploatowane na niej jednostki nie są ostatnim krzykiem mody promowej (wszystkie prze cież były używane przez innych armatorów na innych trasach). **Polskie Linie Oceaniczne zamówiły zatem w Stoczni „Warskiego" serię promów nowoczesnych i szybkich.** Pierwszy z siedmiu budowanych tu jednostek (1000 pasażerów, 300 samochodów osobowych i 30 pociągów drogowych) wejdzie do eksploatacji w przyszłym roku. Rok później podniesiona zostanie bandera na promie samochodowo-kolejowym, który powstaje w norweskiej stoczni TROSVIG i pływać będzie między polskim a szwedzkim brzegiem w czarterze Polskich Kolei Państwowych tak jak obecnie m/f „Mikołaj Kopernik". Oczywiście tak PLO, jak i PKP zamierzają eksploatować na tej linii po dwa promy — kolejowe będą odjeżdżać 20-krotnie w ciągu tygodnia, pasażersko-samochodowe zaś — 22-krotnie. Ta częstotliwość — to już poziom europejski, GWARANTUJE TRASIE SPRAWNOŚĆ AUTOSTRADY! Zatem: po 1977 r. ze Świnoujścia do Ystad wiodła będzie już nie droga międzynarodowa, ale autostrada o dużej przepustowości i wysokim komforcie.

KIEDY w 1967 r. m/f „Gryf" pływał w swój dziewiczy rejs pod polską banderą, niewielu obywateli Świnoujścia spodziewało się, że kilkanaście lat później ich miasto stanie się stolicą naszej żeglugi promowej. W miarę przejmowania od załogi „Wrześniego" nowych jednostek (po dwie rocznie począwszy od 1978 r.) armator zamierza uruchamiać kolejne linie: w 1978 r. Świnoujście—Kopenhaga i Świnoujście—Travemünde. Połączeniem z Polską są zainteresowani i Duńczycy i Niemcy z RFN-u, ostatnio ożywiły się między nami, a tymi krajami kontakty handlowe i turystyczne.

U schyłku obecnej pięciolatki polskie promy przewozić będą około 350 tys. pasażerów, ogromną liczbę samochodów osobowych i ciężarowych. Już w tej chwili na świnoujskim dworcu promowym robi się ciasno: czynne jest tu przecież tylko jedno stanowisko dla trzech jednostek!

ŻEGLUGA promowa rozwinie się w najbliższym czasie bardzo dynamicznie — przybędzie nowych promów, uruchomi się nowe linie. Ale równolegle z rozbudową tonażu musi nastąpić poprawa warunków obsługi na lądzie: Dworzec Morski trzeba powiększyć o dwa dodatkowe stanowiska, wybudować również potrzebne obiekty towarzyszące. Każdy prom pasażerski kosztuje ok. 1 mld zł. Aby nakłady poniesione na zakup szybko się zwróciły, trzeba je intensywnie eksploatować. Nie będzie to możliwe bez rozbudowy całej infrastruktury na lądzie, a więc nie tylko dworca, ale sieci hotelowej, gastronomicznej i dróg.

W 1967 r. powiedzieliśmy „a"...

Anna WIĘCKOWSKA-MACHAY

◆ Pionierom — aby wspomnieli ◆ Młodym — aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◆ DO Szczecina przybyła ekipa inżynierów z warmińskiego „Ursusa" z inż. Bolesławem Koehlerem i rozpoczęła prace nad odbudową zakładów motoryzacyjnych. Wobec poważnego zniszczenia tych zakładów kompletować się będzie urządzenia przez komasację małych ocalałych zakładów na terenie Pomorza Zach. Pierwsze grupy kwalifikowanych robotników z „Ursusa" przybędą jako trzon przyszłej załogi, której liczebność w przyszłości przewiduje się na 1 200 osób.

◆ W UB. niedzielę odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni Spożywców „Robotnik". Spółdzielnia ma w Szczecinie 10 sklepów spożywczych, piekarnię i jeszcze nie uruchomioną masarnię. Zebrani wystosowali ostrą notę do M. Wydz. Aprowizacji i Handlu za nieudzielenie stanowiska w sprawie przydzielania lokali sklepowych. Uchwalono też votum nieufności dla ustępującego Zarządu. Wybrano Radę Nadzorczą w składzie: Z. Chudzyński, B. Balcban, K. Patek, H. Szawłowska, T. Chudy, J. Stypułkowski, T. Zwoliński, J. Duchawska i M. Przetacznik.

◆ LICZBA polskich mieszkańców Szczecina wynosiła 21 maja 85 619 osób. W maju przy było 10 897 osób. Na stały pobyt zameldowały się w ub. miesiącu 854 osoby — liczba dotychczas rekordowa.

◆ W BIEŻĄCYM miesiącu przybędą do portu szczecińskiego pierwsze statki ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Danii z ładunkami bydła i koni dla Polski. Wyładunek odbywać się będzie na nabrzeżu „Mak". Biuro Odbudowy Portów przeprowadza tam prace przygotowawcze. Oczyszczono z gruzów i złomu 16 tys. m kw. terenu, urządzono okólnik dla bydła, kończy się budowę baraku-stajni dla koni i żłobiąt, ogradza się parkanami wybrzeże i drogi łączące z bocznicami kolejowymi. Wszystko ma być gotowe w drugiej połowie czerwca, na wtedy bowiem zapowiedziano przybycie pierwszych statków.

◆ NA rozkaz DOW w końcu kwietnia rozpoczęli saperzy rozminowywanie terenów woj. szczecińskiego. W ciągu maja **bez wypadku saperzy 17 SBS** rozminowali 1 180 km dróg, 2 mosty i 4 400 km kwadrat. Ogółem unieszkodliwiono 103 tys. min, bomb i pocisków artyleryjskich.

◆ ZE SPORTU: Tenisiści szczecińscy wywalczają mistrza Okręgu Gdańskiego! Wspaniałe zwycięstwo debla Bohdan Tomaszewski — Jerzy Księżopolski!

◆ Z OGŁOSZEŃ:

Za długi żony mojej, Heleny Z., z domu S. nie odpowiadam. Stanisław Z.

Kierowniczka stołówki bez księgowości lub kucharka poszukuje posady. Oferty — „Kurier Szczeciński".

Sprzedam dojną kozę. Oriat 6.

Wybrał B. R.

Filmowe supergiganty ratunkiem Hollywood

SZEFOWIE hollywoodzkiej wytwórni filmowej 20th Century Fox dobrze pamiętają „Kleopatrę" — wyprodukowany w roku 1963 supergigant, który pochłonął 41 mln dolarów, przyniósł zaś znacznie mniej. A jednak wielu bossów przemysłu filmowego zapomniało chyba o kosztownych filmach — niewypałach, które w latach sześćdziesiątych przywiodły niektóre duże firmy na skraj ruiny. W wytwórniach, z których większość została wykupiona przez potężne koncerny, znów kręci się superfilmy. W produkcji bądź rozpowszechnianiu jest teraz w Ameryce 20 filmów nakręconych na sumę ponad 3,5 mln dolarów każdy, a więc powyżej umownej granicy, która oddziela filmy „normalne" od pozycji „super". 20 filmów — to dwukrotnie więcej niż półtora roku temu.

JAKIE są przyczyny tego zwrotu? Po prostu — dążenie do przyciągania widzów do kin. W latach 1974—75 liczba publiczności w kinach osiągnęła najwyższy poziom od czasów „przedtelewizyjnych". Napływ ludzi do kin przypisuje się trudnościom gospodarczym świata zachodniego. W kinie ludzie chcą zapomnieć o swych codziennych kłopotach, o inflacji i bezrobociu. Ciekawe jest, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1976 roku, kiedy na Zachodzie zanotowano pewne oznaki ożywienia gospodarczego, publiczność kinowa zmniejszyła się o 10 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1975. Szefowie wytwórni zabiegają więc o widzów w kinach — najlepszym magnesem są supergiganty. Oprócz wysokich kosztów, wspólną cechą niemal wszystkich tych filmów jest przylepiona im etykietka „ekstra wydarzenia", która sprawia, że dużo się o nich mówi, a w końcu już nie wypada ich nie obejrzeć. W Hollywood uważa się, że — mimo drogich biletów na te filmy (minimum 3 dolary) — tylko supergiganty są w stanie odciągnąć ludzi od telewizora.

Niektóre superfilmy przynoszą ogromne zyski. „Ojciec Chrzestny" wytwórni Paramount — dochre związanej z grupą „Gulf-I-Western"" — kosztował 6 mln dolarów, a wpływy wyniosły 145 mln. Oczekuje się, że za „Szczęki" (9 mln) wytwórnia „Universal" i koncern MCA Inc. powinny otrzymać 180 mln. Nowy film wytwórni Warner Brothers — „All the President's Men" (7 mln) w ciągu pierwszych sześciu tygodni wyświetlania w USA i Kanadzie przyniósł 14 mln dolarów, bijąc dotychczasowy rekord „Ojca Chrzestnego".

Ale oczywiście wielkie koszty nie są wcale gwarancją sukcesu. „Lucky Lady" wytwórni 20th Century Fox, z Lizą Minelli w roli głównej, poniosła fiasko, mimo zainwestowania w film 12 mln dolarów. Koszty produkcji filmowej wzrosły jednak tak gwałtownie, że zdobycie statusu „ekstra wydarzenia" bez wyasygnowania na film ogromnych sum jest właściwie nie możliwe. Specjalne efekty, zastosowane na przykład w „Tragedii Posejdona" czy „Trzęsieniu ziemi" („Earthquake") kosztują mnóstwo. Honoraria aktorów zapewniających filmowi powodzenie — Barbry Streisand czy Roberta Redforda — sięgają 1 mln dolarów, honoraria czołowych reżyserów — np. Hala Ashby („Shampoo") — 500 000 dolarów. Nawet całkiem przeciętny film może łatwo pochłonąć 6 mln dolarów. Przy takich kosztach film musi przynieść minimum 18 mln dolarów — pokrycie kosztów produkcji i dystrybucji, zanim zacznie przynosić zyski.

NIEDAWNO w wytwórni Warner Brothers rozpoczęto produkcję „Egzorcysty II", z udziałem Richarda Burtona; budżet wstępny — 10 mln. W przyszłym roku Irwin Allen („Towering Infema") zacznie kręcić dwa nowe superfilmy typu katastroficznego: „The Swarm" i „The Day The World Ended". Każdy z nich ma kosztować ponad 12 mln dolarów. W Paramount — Dino Laurentis kręci remake „King-Konga" — koszt 16 mln. Aż do 30 mln dolarów mają kosztować „A Bridge Too Far" (o II wojnie światowej) i „Apokalypse Now" (o Wietnamie), kręcone przez Josepha Levine w United Artists. (PAP)

NA ZDJĘCIU: scena z filmu „Jesus Christ Superstar".

Elektroniczny magazynier

NAWET najbardziej skrupulatny magazynier nie jest w stanie spamiętać wszystkich stanów (rodzajów i ilości) jakie przyjął na skład i jakie wydał z magazynu. W tej sytuacji pomoc może jedynie komputer. Produkowane np. w firmie Plessey Telecomunications Ltd. urządzenie elektroniczne czytuje etykiety z towaru i rejestruje w pamięci magnetycznej. W razie potrzeby informacja ta, co w magazynie jest, z czego brak dostarczana jest błyskawicznie właścicielowi lub kierownikowi domu handlowego czy przedsiębiorstwa.

Porty dla pięćsettysięczników

TYLKO 7 portów może przyjmować wielkie zbiornikowce powyżej 500 tys. DWT. Trzy z nich są portami załadunkowymi: Kharg Island (Iran), Halul Island (Katar) i Ras Tanura (Arabia Saudyjska). W pozostałych czterech (Kure, Okinawa, Genua i Curacao) można pokonać wyładunku morskich olbrzymich statków w związku z kryzysem paliwowym następuje to ostatnio niezwykle rzadko.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(13. VI. — 19. VI. 1976 r.)

BARAN 21.3—20.4: Jakaś zmiana wniesie w twoje życie trochę zamieszania, po czym okaże się, że prawie wszystko zostało po dawnemu. Sprawy związane z ewentualnym wyjazdem załatwisz najpomyślniej we wtorek.

BYK 21.4—21.5: Koniec tygodnia będzie bardzo łaskawy dla zakochanych: ich uczucia będą mogły zabrzmieć pełnym głosem. Niech więc wyłożą kawę na ławę — wystarczy, że jedna osoba urodziła się w Znaku Byka.

BLIŹNIĘTA 22.5—21.6: Jeżeli masz coś załatwić na piśmie, na przykład wyrazić uczucie, opinię, wyłuszczyć prośbę, wypełnić wniosek — zrób to koniecznie w nadchodzącym tygodniu, najlepiej we wtorek. Dzień ten faworyzuje również twoje podróże, zakupy i zajęcia umysłowe.

RAK 22.6—22.7.: Czeka cię spotkanie z dawno nie widzianą, bliską osobą lub osobami. Przekonasz się, że czas i odległość niczego nie ujęły z wzajemnego zainteresowania i sympatii.

LEW 23.7—23.8: W tym tygodniu wiele osób spod tego Znaku spotka publiczna pochwała i nagroda za ich osiągnięcia zawodowe. Najbardziej satysfakcję będą czuli ci, którzy od początku roku borykali się z „obiektywnymi" i „subiektywnymi" utrudnieniami, a mimo to wykonali robotę w oznaczonym czasie.

PANNA 24.8—23.9: Nie staraj się odsunąć na później zmian odnoszących się bezpośrednio do ciebie, a będących częścią dużej reorganizacji. Twoje zabiegi mogą być uwzględnione, lecz w przyszłości będziesz miał znacznie więcej trudności z adaptacją, niż gdy wejdziesz w nowy model organizacyjny jednocześnie z wszystkimi współpracownikami.

WAGA 24.9—23.10: Wagom — pupilkom planety Wenus, podobnie jak osobom spod Znaku Byka — najbliższy tydzień też przyniesie ożywienie uczuć, które nie powinny dać się zepchnąć w kąt przez obowiązki zawodowe. Nie po raz pierwszy Wagi będą miały sposobność przekonać się na własnym przykładzie, że jedno nie wyklucza drugiego, lecz tworzy z nim harmonijną całość, zwaną udane życie.

SKORPION 24.10—22.11: Jeżeli nadchodzący tydzień minie bez poważnego konfliktu — Skorpiony będą mogły odetchnąć z ulgą. Odradzamy dyskusji na drażliwe tematy, nielegalnych transakcji handlowych lub pieniężnych; zawieraniu umów i dawaniu przyrzeczeń na piśmie osobom, z którymi nie zjadło się beczki soli. Byłoby z tego więcej szkody niż pożytku.

STRZELEC 23.11—21.12: Przed Strzelcami — szeroka droga! Odnosi się to do wielu rozmaitych sytuacji, lecz przede wszystkim do takich, które stworzyli własnym rzetelnym wysiłkiem. Szkoda tylko, że część osób zainteresowanych, pochłoniętą masą ważnymi sprawami, przeoczy nęcącą perspektywę.

KOZIOROŻEC 22.12—20.1: W początku tygodnia, będąc w nieszczególnym humorze, możesz podjąć pochopną decyzję, którą następnie będziesz musiał odwołać — i straciszczas, jakiego i tak nie masz w nadmiarze. Przypominamy przysłowie: dzieciej razy mierz, raz utnij. Pochodzi z końca XVII wieku, a wciąż aktualne.

WODNIK 21.1—18.2: Choć nie konkretnego nie zaszło, czujesz się jak przyhamowany: robota idzie ci trudniej, straciłeś część swobody w obcowaniu z ludźmi, nawet drobne przeciwności czy sprzeciw w błahej sprawie drażni cię i niecierpliwi, czego dawniej nie było. Nasza rada: odpocznij i nie przerywając pracy. Zaspij(ki) sobie więcej snu, więcej ruchu na powietrzu, lekkostrawne jedzenie. Powinno pomóc.

RYBY 19.2—20.3: Jowisz się ci uśmiecha, więc prawdopodobnie uda ci się wkrótce zaspokoić przynajmniej jedno z głównych pragnień mężczyzny (i kobiety o „męskim" usposobieniu): potrzebę prestiżu, chęć błyszczenia w towarzystwie, nadzieję na dużo korzyści bez wyjątkowych starań... Ojciec bogów przychylnie patrzy na takie słabostki, ponieważ sam nie jest od nich wolny...

Irena KACPER

Krzyżówka nr 24

POZIOMO: 6. Tajfun, huragan, 9. Rodzaj azurowego haftu, 10. Struś australijski, 11. Drapieżnik z rodziny psów, częsty w naszych lasach, 13. Naczelnik administracji w miastach i republikach włoskich w XII—XIII w., 14. Okres czasu w dziejach Ziemi, 17. Część kobiecego stroju ludowego, 20. Ptak z rzędu mew-siewek lubiący mokradła i wilgotne łąsy, 21. Pnącze lasów podzwrotnikowych, 22. Ubytek materiałny lub moralny, 23. Przybranie głowy z wstążek i kwiatów, w kształcie diademu, stanowiące część regionalnego stroju kobiecego.

PIONOWO: 1. Materiał wybuchowy, 2. Miasto w środkowej Hiszpanii, 3. Ciężka, jedwabna tkanina przetykana złotą lub srebrną nicią, 4. Litera alfabetu greckiego, 5. Dodatek, załącznik do głównego dokumentu, 8. Coś nieżywiego, zdumiewającego, 12. Pierwiastek chemiczny o l. at. 20, 13. Amerykański poeta, nowelista i krytyk (1809—49), prekursor współczesnej powieści kryminalnej, 14. Państwo w Ameryce Płd., 15. Mały domek ogrodowy, 16. Część budynku występująca z lica ściany na zewnątrz, 17. Roślina warzywna, 18. Gatunek wierzby, 19. Antonim wady.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Wolności 9, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 24".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

Poziomo: moment, tajfun, fasola, roleta, tło, traper, kasta, tezaurus, amfora, plorun, ser, floret, Aragon, Madryt, asfalt.

Pionowo: miejsce, teatr, tarok, flesz, Radom, patio, salto, Turku, Ems, fiord, astat, Praga, Rugia.

NAGRODY książkowe wylosowali: W. Kawecka — Szczecin, ul. Klonowica 12 b/14, H. Olbryt — Szczecin, ul. Braniborska 36 i L. Klepinowski — Stępnica, ul. Mokra 3.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

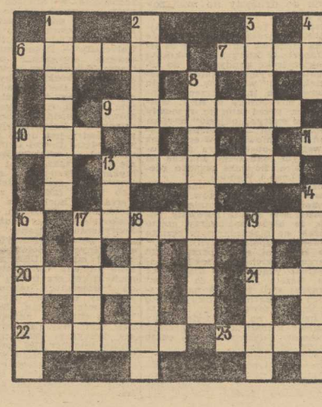

Naukowcy ulepszają oleje napędowe

Autobusy przestaną dymić

WARSZAWA. Około dwudziestu milionów złotych rocznie oszczędza nasz przemysł petrochemiczny produkując 94-oktanową benzynę „Premium" według receptury opracowanej w Instytucie Technologii Nafty i sprawdzonej przez Przemysłowy Instytut Motoryzacji.

Wieloletnie prace specjalistów obu instytutów nad ustaleniem najodpowiedniejszej kompozycji benzyny przyniosły nie tylko wspomniane efekty materialne, lecz również trudny do skalkulowania efekt zmniejszenia toksyczności spalin samochodowych. Wytwarzana od ubiegłego roku benzyna „Premium" przy polepszonych właściwościach eksploatacyjnych — ma zmniejszoną o połowę zawartość najbardziej trującego składnika — czteroetylku ołowiu.

Oba instytuty pracują obecnie nad ulepszeniem składu olejów napędowych. Obecna ich jakość budzi szereg zastrzeżeń. Wystarczy popatrzeć na czarne kłęby dymu, wydobywające się z rur wydechowych „Berlietów" i innych pojazdów z silnikami Diesla.

Fachowcy sądzą, że w swej obecnej postaci nasze oleje napędowe są po prostu za gęste — zawierają zbyt małą ilość lekkich frakcji, by mogły się całkowicie spalać w silnikach.

Instytut Technologii Nafty regularnie dostarcza „PIMOT"-owi próbek nowych kompozycji olejów napędowych. Są one spalane w silnikach testowych, a powstające przy tym spaliny zbierane i wszechstronnie badane. Znając plony dotychczasowej współpracy obu instytutów można wierzyć, że w niedalekiej przyszłości z miejskich ulic znikną autobusy-kopciuchy.

Copyright (c) 1969 by Mario Puzo

Ojciec CHRZESTNY

Tytuł oryginału „The Godfather"

Tłumaczył: Bronisław Zieliński

185

— Jest okey, ale jeszcze przez parę dni nie będzie mógł mówić. Jest całkiem otumaniony. Jeszcze przychodzi do siebie po operacji. Twoja matka spędza przy nim prawie całe dnie, Connie tak samo. W szpitalu pełno glin, a ludzie Tessia też tam się kręcą na wszelki wypadek. Za kilka dni wydobrzeje, a wtedy zobaczymy, co każe nam robić. Tymczasem nie możemy dopuścić, żeby Sollozzo zrobił coś nieopatrznego. Dlatego chcę, żebyś z nim zaczął rozmowy.

Sonny odchrząknął.

— Na razie mam Clemenzę i Tessia, którzy się za nim rozglądają. Może nam się poszczęści i rozwiążemy całą tę sprawę.

— Nie poszczęści się — odparł Hagen. — Sollozzo jest za sprytny. — Przerwał. — Wie, że jak już raz zasiądzie przy stole, będzie musiał pójść po naszej linii. Dlatego zwleka. Przypuszczam, że próbuje skapować sobie poparcie innych Rodzin nowojorskich, żebyśmy się do niego nie dobrali, kiedy stary da nam hasło.

Sonny zmarszczył brwi.

— A dlaczego, u diabła, Rodziny miałyby to robić?

— Żeby uniknąć dużej wojny, która każdemu szkodzi i wciąga w sprawę gazety i władze — wyjaśnił cierpliwie Hagen. — Poza tym Sollozzo da im jakiś udział. A sam wiesz, ile forsy jest w narkotykach. Rodzina Corleone'ów jej nie potrzebuje, mamy hazard, który jest najlepszym biznesem. Ale inne Rodziny są wygłodniałe. Sollozzo jest człowiekiem

186

sprawdzonym, wiedzą, że potrafi pokierować tą operacją na dużą skalę. Żywy Sollozzo to są pieniądze w ich kieszeni, a martwy to kłopoty.

Twarz Sonny'ego stała się taka, jaką jej Michael nigdy nie widział. Obrzmiałe kupidynowe usta i opalona skóra wydały się szare.

— Ja pieprzę to, czego oni chcą. Niech się lepiej nie mieszają do tej walki.

Clemenza i Tessio poruszyli się niespokojnie w fotelach — dowódcy piechoty, którzy słyszą, jak ich generał nawołuje do szturmowania jakiegoś nie zdobytego wzgórza bez względu na cenę. Hagen powiedział z lekkim zniecierpliwieniem:

— Dajże spokój, Sonny, twojemu ojcu nie podobałby się, że tak myślisz. Wiesz, co zawsze mówi: „To jest marnotrawstwo". Jasne, nie damy się nikomu powstrzymać, jeżeli ojciec każe nam wziąć się do Sollozza. Ale to nie jest sprawa osobista, to jest interes. Jeżeli weźmiemy się do Turka, a Rodziny się wtrącą, będziemy prowadzić układy.

Ale nie dostawaj krwawego szału w takiej sprawie. To jest biznes. Nawet strzelanie do twojego ojca było biznesem, nie czymś osobistym. Do tej pory powinieneś już to wiedzieć.

Oczy Sonny'ego wciąż były twarde.

— Dobra, rozumiem to wszystko. Byłebyś ty zrozu-

187

miał, że nikt nie stanie nam na drodze, jak zechcemy Sollozza.

Sonny obrócił się do Tessia.

— Są jakieś wiadomości o Luce?

Tessio potrząsnął głową.

— Zadnych w ogóle. Sollozzo musiał go capnąć.

Hagen powiedział spokojnie:

— Sollozzo nie niepokoił się Luką, co mi się wydało dziwne. Za sprytny jest, żeby nie dbać o takiego gościa jak Luca. Myślę, że może w ten czy inny sposób usuną go z rozgrywki.

— Chryste, mam nadzieję, że Luca nie walczy przeciwko nam — mruknął Sonny. — To jest jedyna rzecz, jakiej bym się bał. Clemenza, Tessio, co wy o tym myślicie?

Clemenza powiedział powoli:

— Każdy może zejść na zią drogę, weźcie choćby Paulie go. Ale Luca to był człowiek, który mógł iść tylko jedną drogą. Ojciec Chrzestny był jedyną rzeczą, w którą wierzył, jedynym człowiekiem, którego się bał. Ale nie tylko to, Sonny: szanował swojego ojca tak jak nikt inny, a przecież Ojciec Chrzestny miał szacunek każdego. Nie, Luca nigdy by nas nie zdradził. A trudno mi uwierzyć, żeby ktoś taki jak Sollozzo, choćby najchytrzejszy, mógł zaskoczyć Lukę znienacka. Luca był człowiekiem, który podejrzewał wszystkich i wszystko. Zawsze był przygotowany na najgorsze. Myślę, że może po prostu wyjechał gdzieś na kilka dni. Lada chwila da nam znać o sobie.

(cdn)

Czy to jest właśnie to?

TV

STUDIO 2 nadal na wysokiej fali powodzenia, warto więc nieco... powybrzydzać. Chodzi nibyo drobiazg, właściwie głupstwo całkowite, chociaż może nie aż tak całkiem do końca jak mawiał Lejzorek Rojszwaniec. Rzecz dotyczy lansowania. Otóż jedną z największych zasług tego Studia jest propagowanie, upowszechnianie czy też właśnie lansowanie postaci i postaw ze wszech miar na to zasługujących. Przy okazji mamy też i próby pokazania pewnych wzorów wspólnej zabawy, łączki edukacyjne (doc. Pisarek), czy chociażby tylko dowcipno-mobilizujące hasła. Jednym słowem autorzy telewizyjni aluzją nas szerokim frontem, a mnogość stosowanych form i dynamika programu gwarantują, iż wiele z tych poczynań odniesie zamierzony skutek. Za tak się dzieje, może m. in. świadczyć fakt wykorzystywania pewnych pokazanych przez Studio 2 wzorów działania w działalności programowej klubów i świetlic przyzakładowych. Studio może też stać się np. wyrocznią w dziedzinie mody, tak — jak za sprawą prof. Bardiniego — stało się wyrocznią w dziedzinie amatorskiego muzykowania (i nie tylko muzykowania) młodych. Może ono także sugerować wiele innych, całkiem przyzwoitych spraw, jak chociażby snobizm na... niepalenie tytoniu, tak jak teraz np. lansuje podejrzewam, iż całkiem nieświadomie — snobizm na picie Coca-Coli. Charakterystyczna butelka w studio i wysmukłe, zawsze pełne brunatnego płynu szklanki, sia nowią tak nieodłączny, wiążący się ze studiem telewizyjnym (i Studiem 2) obrazek, że lepszej reklamy już nie trzeba. Nie mam nic przeciwko Coca-Coli, lecz przecież czy nie można by w równie sugestywny sposób zwrócić uwagę rodaków na, wciąż jeszcze niedostatecznie spopularyzowane, napoje mleczne?

VOX

P.S. O tym zaś, że nie tylko

mnie narzuciły się powyższe skojarzenia świadczy ten oto rysunek stałego bywalca telewizyjnych studiów — Szymona Kobylińskiego. Ilustrując swój tekst (za mieszczony w ostatnim wydaniu sobotnio-niedzielnego magazynu „Kuriera Polskiego") uznał za stosowne umieścić na pulpicie jurora programu „Progi i bariery" cha rakterystyczną butelkę... (v)

Szczecińskie derby we Wrocławiu

RUSZA LIGA WATERPOLOWA

PO kilkutygodniowej przerwie dziś waterpoliści rozpoczynają kolejne mistrzowskie boje. Tym razem walczyć będą na pływalniach letnich o tytuł m'strza Polski. W I lidze występują dwie szczecińskie drużyny: Arkonia, która broni mistrzowskiego tytułu i Stal Stocznia. Gwardziści i stoczniowcy startują w turnieju wrocławskim. Tak więc już w I starciu odbędą się szczecińskie derby waterpolowe, szkoda że poza granicami naszego miasta.

ARKOŃCZYCY bardzo starannie przygotowywali się do mistrzostw. Co prawda w Szczecinie, który w ostatnich latach urósł do miana stolicy polskiej piłki wodnej, nie było ku temu odpowiednich warunków — bowiem w maju obie 50-metrowe pływalnie Pogoni i WOSTiW-u były jeszcze nieczynne. Gwardziści skorzystali więc z zaproszenia węgierskich przyjaciół z klubu Vizuegy — Dozsa i przez dwa tygodnie przebywali na zgrupowaniu w Szolnoku. Okres ten piłkarze wodni Arkonii spędzili bardzo pracowicie. Trener Leszek Szemel prowadził zajęcia trzy razy dziennie. Warunki były zresztą znakomite: świetna pogoda, ciepła woda w basenach i sparring partnerzy z którymi szczecinianie przeprowadzili kilka wspólnych treningów. Pod koniec zgrupowania drużyna osiągnęła niezłą formę.

ARKONIA nadal chce przodować w polskiej piłce wodnej. Krajowi przeciwnicy także nie próżnowali. W Gorzowie, Ostrowcu, Warszawie, Łodzi i Wrocławiu trwały intensywne przygotowania. Walka o mistrzowskie tytuły zapowiada się więc interesująco.

W I ODSŁONIE Arkonia zmierzy się we Wrocławiu ze Silonem, Stalą Stocznia i Ślęzą. Później gwardziści uczestniczyć będą w turniejach w Łodzi i Ostrowcu. Ostatnia seria spotkań odbędzie się w lipcu na szczecińskiej pływalni. Będzie to największy turniej, w którym uczestniczyć będą wszystkie zespoły waterpolowej ekstraklasy. Tak więc w lipcu w Szczecinie poznamy mistrza Polski na rok 1976.

W PONIEDZIAŁEK MECZ Z KOWNEM

PIŁKARZY wodnych Arkonii sympatycy zobaczą w akcji już w najbliższy poniedziałek. W dniu tym bowiem odbędą się w Szczecinie towarzyskie międzynarodowe zawody waterpolowe: Arkonia — Kowno (Litewska SRR). Mecz rozpocznie się o 17.45 na pływalni otwartej WDS. (r)

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej

Finałowe mecze obejrzymy w TV

W DNIACH od 16 do 20 czerwca w Zagrzebiu i Belgradzie rozegrane zostaną mecze finałowego turnieju piłkarskich mistrzostw Europy. Przypomnijmy, że wezmą w nim udział reprezentacje CSRS, Holandii, Jugosławii i RFN. Miłośników piłki nożnej na pewno ucieszy wiadomość, że **Telewizja Polska nada sprawozdania ze wszystkich czterech spotkań.** Oto program gier półfinałowych i transmisji:

◆ 16.VI. CSRS — Holandia.

◆ 17.VI. RFN — Jugosławia.

◆ 19.VI. mecz o 3 miejsce.

◆ 20.VI. mecz o 1 miejsce.

Początek wszystkich transmisji (w kolorze) o godz. 20.15 w pr. I. W meczu o pierwsze miejsce zmierzą się zwycięzcy półfinałów, a o brązowy medal będą walczyć drużyny pokonane w tych spotkaniach.

Kolarskie emocje na torze

NA TORZE kolarskim przy al. Wojska Polskiego odbywają się mistrzostwa województwa juniorów i młodzików. W pierwszym dniu rozegrano trzy wyścigi. Na dystansie 500 metrów (juniorzy młodsi) triumfował S. Gregorek z Czarnych. Wyścig młodzików na dystansie 2 000 metrów wygrał K. Cybulski z Gryfa, a wyścig tandemów (juniorzy młodsi) — M. Serbin i S. Żak z Ogniwa. (jg)

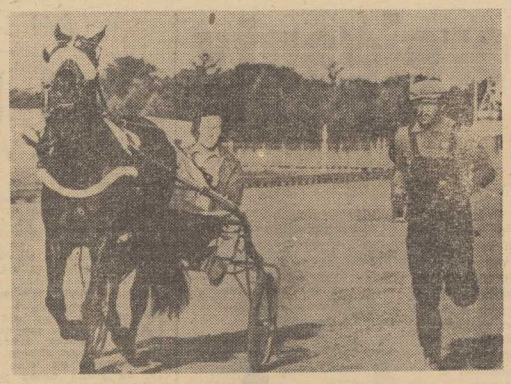

15 BM. stoczą walkę dwaj byli pięściarscy mistrzowie wagi ciężkiej: George Foreman i Joe Frazier. Foreman jak widać zdobywa kondycję ścigając się z kłusakami na torze w Westbury (stan Nowy Jork, USA).

(CAF — Unifax)

Przed piłkarskimi MŚ

Celem Brazylii — czwarty tytuł

W BRAZYLII nie ukrywa się, że piłkarze tego kraju będą chcieli sięgnąć w Argentynie po swój czwarty tytuł mistrzów świata. Poprzednio Brazylijczycy triumfowali w 1958, 1962 oraz 1970 r. Celowi temu podporządkowane są już dzisiaj wszelkiego typu zabiegi natury organizacyjnej czy szkoleniowej.

Z myślą o Mundialu — 78 reprezentacja Brazylii uczestniczyła w turnieju w USA. Zwycięstwo w tej imprezie, w której oprócz zespołu zagranicznych gwiazd grających w lidze amerykańskiej, występowały reprezentacje Włoch i Anglii — zostało w Brazylii przyjęte z wielkim zadowoleniem. Nie szło tu tylko o wygranie turnieju, ale także o moralny rewanż nad europejskimi drużynami za mistrzostwa świata w RFN. Wprawdzie Anglicy i Włosi to nie reprezentacje RFN, Holandii czy Polski, które okazały się lepsze podczas WM—74 od trzykrotnych mistrzów świata, ale futbol włoski i angielski był zawsze w tym kraju wysoko notowany.

Wkrótce Brazylijczycy wyruszają na kolejny rekonesans — tym razem do Europy. Przeciwnikami drużyny brazylijskiej będą piłkarze polscy, bułgarscy, węgierscy, czechosłowaccy. Będzie to więc następny ważny test dla zawodników kandydujących do drużyny na mistrzostwa świata.

KOMISJA Techniczna Brazylijskiej Konfederacji Sportu wspólnie z radą trenerów opracowała ostatnio raport, w którym daje krótką charakterystykę kandydatów do reprezentacji. Wynika z raportu wiele ciekawych wniosków. Okazało się bowiem m. in., że trzeci bramkarz na mistrzostwa w RFN, Waldir Perez, przed którym rysowały się szanse stałego „objęcia" miejsca w reprezentacji — nie spełnia oczekiwań szkoleniowców. Więcej uznania wzbudza obecnie gra nowicjuszy, w tym rokującego znaczne nadzieje Jairo. Również wysoko oceniani są Leao i Wendel.

Zrozumiałe jest szczególne zainteresowanie Brazylijczyków formą bramkarzy. Niejednokrotnie kroniki mistrzostw świata notowały bowiem, że błędy bramkarzy często zaważały na niekorzystnym rezultacie meczu zespołu brazylijskiego.

DO szerokiej akcji przygotowań do argentyńskich mistrzostw świata szeroko włączyła się brazylijska prasa. Gazeta „Globo" co tydzień po każdej serii spotkań na brazylijskich boiskach publikuje listę najlepszych zawodników. Lista ta jest ustalona na podstawie oceny gry przez sportowych dziennikarzy i trenerów, dysponujących sumą punktów od 1 do 10.

W symbolicznej jedenastce tygodnia najczęściej pojawiali się obrońcy Tonino i Marco Antonio, rozgrywający Merica, Zico i Wilson, napastnicy Mauro i Naldo.

W brazylijskiej prasie wiele ostatnio mówi się o młodym, utalentowanym piłkarzu Santosu — Claudio Adanie. W nim się widzi nie tylko „spadkobiercę" po Pele kosztuli z nr 10 w drużynie Santosu, ale i w reprezentacji. Wszystko wskazuje na to, że piłkarz ten zostanie poddany próbie podczas Igrzysk Olimpijskich w Montrealu. **„Bez Adana — pisze „Globo" — reprezentacja olimpijska Brazylii nie ma szans w rywalizacji o złoty medal".**

Przygotowania Brazylijczyków do MŚ w Argentynie utrzymane są w dotychczasowym schemacie, podobnym do tego sprzed czterech lat. W 1972 r. przed WM-74 Brazylijczycy poddali kandydatów do reprezentacji próbom w międzynarodowym turnieju — obecnie uczynili podobnie (rozgrywki o puchar Atlantyku, turniej w USA). Następnie w grę wchodziło tournée po Europie i Afryce — teraz sytuacja niemal identyczna.

Najwyższy mierzy... 215 cm

PO RAZ dziewiąty amerykańscy koszykarze wystartują w Montrealu, w Igrzyskach Olimpijskich. W Kanadzie pragną powetować sobie niepowodzenie z Monachium, gdzie w olimpijskim finale ulegli po dramatycznym pojedynku Związkowi Radzieckiemu. Tę porażkę amerykańscy kibice przeżyli najsilniej. Koszykówka w USA ma miliony wielbicieli, którzy długo nie mogli się pogodzić ze stratą przez USA światowego prymatu.

Po igrzyskach w Monachium nie szczędzono słów krytyki pod adresem graczy i trenerów. Już dawno rozpoczęto w Stanach Zjednoczonych przygotowania do turnieju w Montrealu, gdzie koszykarzy tego kraju interesuje tylko „złoto".

Trener Klubu North Caroline University — Dean Smith otrzymał zadanie stworzenia olimpijskiego teamu. Selekcjoner penetrował długo amerykańskie kluby i powołał 56-osobową szeroką kadrę koszykarzy USA na Montreal. W gronie tym znaleźli się wszyscy najlepsi, głównie zawodnicy klubów uniwersyteckich. Najmłodszym koszykarzem kadry jest uczeń szkoły średniej 18-letni Darrel Griffith (192 cm wzrostu) — rozgrywający. W grupie tej są także dwaj świetni koszykarze, występujący od kilku sezonów w europejskich klubach: Bob Morse (202 cm) z Mobilgirgi Varese i Chuck Jura (208 cm) z Mobiquatro Mediolan. Znają oni doskonale styl gry drużyn „starego kontynentu" i trener Smith liczy na ich pomoc w rozszyfrowaniu poszczególnych zespołów europejskich.

Tytuł mistrza USA zdobyła drużyna Indiana University, w szeregach której gra trzech kandydatów do reprezentacji olimpijskiej, koszykarzy mających stanowić trzon narodowego teamu. Są to: Kent Benson (210 cm), najlepszy strzelec ligi. Scott May (201 cm) — najlepszy koszykarz mistrzostw USA i Quinn Buckner (190 cm) — rozgrywający. W Montrealu wystąpi też z pewnością najwyższy spośród kandydatów do zespołu, mierzący 215 cm Ralph Drollinger z Los Angeles.

„Być albo nie być" piłkarzy Stali

W NIEDZIELĘ zakończą się rozgrywki o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Mistrzów obu grup już znamy. Arka Gdynia i Odra Opole już wcześniej bowiem zapewniły sobie awans do ekstraklasy. Znani są także dwaj spadkowicze z grupy północnej — Dąb Dębno i Polonia Warszawa oraz jeden z grupy południowej — Zagłębie Lubin. Pozostałych (spadają po trzy drużyny) poznamy w niedzielę. Wśród kandydatów do degradacji z grupy północnej znajduje się m. in. jedenastka Stali Stocznia (26 pkt.). Pozostałe drużyny zagrożone spadkiem to: Olimpia i Ursus (po 26 pkt.) oraz Jagiellonia (27 pkt.), a z grupy południowej — Sparta, Korona, AKS Niwka (po 23 pkt.) oraz Gwardia (24 pkt.).

W ostatniej serii spotkań grają w grupie północnej: Avia z Arką, Jagiellonia z Gwardią, Olimpia z Polonią W., Ursus ze Stalą Stocznia, Polonia B. ze Stoczniowcem, Dąb z Zagłębiem i Lechia z Zawiszą. Chcąc się utrzymać w II lidze piłkarze Stali muszą pokonać Ursusa. (jg)

Spartakiada młodych budowlanych

WCZORAJ rozpoczęła się na stadionie Budowlanych XII Ogólnopolska Spartakiada Szkół Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. W zawodach bierze udział blisko 400 chłopców. Na uroczystym otwarciu imprezy, która potrwa do niedzieli, obecny był m. in. wojewoda szczeciński inż. Jerzy Kuczyński.

W pierwszym dniu zawodów przeprowadzono eliminacje w grach zespołowych oraz tenisie stołowym. Zwycięzców wyłoniono jedynie w lekkiej atletyce. 100 metrów wygrał T. Mołdawa (Koszalin) — 10,9, w biegu na 200 m triumfował R. Wielgus (Łódź) — 22,4, na 800 m — W. Samojło (Białystok) 2.00,3, na 1 500 m — S. Drewnik (Poznań) — 4.18,2, w skoku w dal J. Kubik (W-wa) — 6,61, w skoku wzwyż — L. Łączyński (Szczecinek) — 180 cm, w biegu na 3 km — B. Śliwiński (Piła) — 9.03,4, w rzucie oszczepem — H. Harat (Szczecinek) — 52,48, w rzucie dyskiem S. Sargalski (Tczew) 49,36, w trójskoku — A. Szyszko (Lublin) 13,55, w biegu na 400 m — L. Duraj (Bielsko) 54,3, w pchnięciu kulą — J. Sargalski (Tczew) — 14,61, w trójboju la — M. Rak (Wrocław) — 230 pkt. i w sztafecie 4X100 m — Łódź 46,0. (jg)

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 15 — **tor kolarski** — torowe mistrzostwa województwa juniorów i młodzików.

Godz. 17 — **stadion Budowlanych** — mityng la.

NIEDZIELA

Godz. 9 — **sala przy ul. Szczekiej i stadion Budowlanych** — spartakiada szkół Min. Budownictwa i PMB.

Godz. 9 — **silownia w Policach** — spartakiada młodzieży w podnoszeniu ciężarów.

Godz. 10 — **parking przy ul. Akademickiej** — rajd samochodowy o puchar dyrektora CPN, stanowiący II eliminację mistrzostw Automobilklubu Szczecińskiego.

Godz. 10 — **stadion Pogoni** — festyn sportowy dla dzieci (wyścigi rowerkowe, turniej piłki nożnej, zawody pływackie, zgadywanka terenowa).

Godz. 11 — **stadion Arkonii** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej Arkonia — Sokół Pyrzyce.

Godz. 12 — **boisko przy ul. 1 Maja** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej Stal Stocznia II — Flota Świnoujście.

Godz. 16 — **tor kolarski** — torowe mistrzostwa okręgu juniorów i młodzików.

Cenna inicjatywa załogi MSJ

3 jachty w czynie społecznym

Z INICJATYWY Rady Zakładowej i dyrekcji Morskiej Stoczni Jachtowej im. Leonida Teligi, załoga tego zakładu pracy podjęła się wykonania w czynie społecznym trzech jednostek typu „Karina". Roboty rozpoczęto jesienią roku ubiegłego. Wczoraj natomiast nastąpiło uroczyste wodowanie jachtów, wieńczące kilkumiesięczny wysiłek załogi szczecińskiej stoczni. Matkami chrzestnymi nowych jachtów były wyróżniające się pracownice stoczni im. L. Teligi: Zofia Kowalewska i Honorata Dębowska oraz Elżbieta Mikulska z Liceum Morskiego.

JACHTY „Karina" produkowane są głównie na eksport. Te, które wczoraj zwodowano pozostaną jednak w Szczecinie. Jeden z nich zostanie przekazany Liceum Morskiemu, a dwa pozostałe służyć będą do celów rekreacyjnych załodze stoczni im. L. Teligi, której członkowie będą mogli spędzać na nich czas wolny od zajęć zawodowych.

W budowę trzech wspomnianych jednostek zaangażowało się liczne grono pracowników „jachtówki", wśród których wyróżnili się m. in.: Teresa Fabisiak, Barbara Janiszewska, Mirosława Wiśniewska, Stanisław Betka, Leon Działkowiec, Stanisław Nowak, Wincenty Piskorski i Stanisław Wojciechowski.

GRATULUJEMY stoczniowcom zrealizowania cennej inicjatywy i życzymy im pomyślnych wiatrów w czasie relaksu na „Karinach". (jg)

5 miejsce juniorów Pogoni w RFN

W ZACHODNIONIEMIECKIM mieście Urach odbył się międzynarodowy turniej piłki nożnej juniorów, w którym wzięły udział zespoły: FC Urach—54, West Ham United, AC Milan, AGF Aarhus, Chio Waldhof Mannheim, Rot Weiss Essen, Stuttgarter Kickers, Rot Weiss Luedenscheid oraz Pogoń Szczecin.

Turniej wygrał zespół Chio Waldhof przed Milanem i West Ham United. Pogoń zajęła 5 miejsce.

Rajd portowców

W NIEDZIELĘ na trasie z Goleniowa do Czarnej Łąki odbędzie się I Ogólnopolski Rajd Motorowy o Puchar Dni Morza, organizowany przez Klub Motorowy „Portowiec". W imprezie wezmą udział kierowcy samochodów, motocykli i skuterów oraz ich pasażerowie. Start nastąpi o godz. 9 z Goleniowa.

Nasze forum — nasze sprawy

Narodziny decyzji

Znów na miejskim forum pojawił się problem przebudowy skrzyżowania ul. ul. Mickiewicza, Traugutta i Poniatowskiego. Pierwsza bowiem dyskusja na ten temat przemieniła się w kontrowersyjne dywagacje pomiędzy projektantami a mieszkańcami domów przylegających bezpośrednio do skrzyżowania. Tym razem atmosfera była o wiele bardziej rzeczowa (i spokojna), co przyczyniło się z pewnością do spojrzenia na sprawę we właściwych proporcjach. Do udziału w ogólnomiejskiej debacie zaproszono przedstawicieli największych zakładów pracy, mieszkańców Pogodna oraz specjalistów i wszystkie zainteresowane przebudową instytucje.

Przypomnijmy pokrótce, co było przedmiotem rozważań. Węzeł komunikacyjny u zbiegu wymienionych wyżej ulic, mimo pozornej drugorzędności, nabiera coraz większego znaczenia w układzie komunikacyjnym miasta. W obecnej sytuacji, gdy ul. Witkiewicza i ul. 26 Kwietnia są za ciasne, tędy właśnie wiedzie najprostsza droga z dużych osiedli Przyjaźni i Kaliny do rejonu portu i stoczni. Bez podjęcia działań modernizacyjnych, skrzyżowanie to łatwo może się niebawem przemienić w „węzeł gordyjski".

W przedłożonym pod dyskusję projekcie założono **poszerzenie jezdni o jedno pasmo** (a w przypadku ul. Mickiewicza — o dwa), co zwiększy przelotowość skrzyżowania w okresie szczytu z 1200 pojazdów na godzinę do ponad 2 tys. Będzie tu można zainstalować **sterowaną sygnalizację świetlną o trzech fazach**, która stworzy warunki do segregacji ruchu.

Mieszkańcy Pogodna sprzeciwiają się temu rozwiązaniu w obawie przed **zwiększeniem hałasu i zniszczeniem tamtejszej zieleni.** (w związku z przebudową trzeba będzie bowiem wyciąć 14 drzew). Szczecinianie najczęściej sugerowali zastosowanie rozwiązania **kompromisowego,** polegającego na ograniczeniu się do **zainstalowania sygnalizacji świetlnej bez poszerzania ulicy.**

Argumenty te podważała statystyka Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego KM MO, z której wynika, że sygnalizatory uliczne zastosowane na podobnym skrzyżowaniu al. Wojska Polskiego z ul. Zaleskiego nie poprawiły tam generalnie bezpieczeństwa ruchu kołowego. Aby działały one skutecznej — niezbędne jest zatem poszerzanie ulic.

A oto przebieg dyskusji, którą relacjonujemy bez komentarza

FACHOWCY SĄ ZGODNI

ANDRZEJ STERNICKI, zastępca dyrektora Biura Studiów i Projektów Rozwoju Przestrzennego Województwa zacytował opinie projektantów Trasy Łazienkowskiej i Trasy Toruńskiej oraz autorów udanej przebudowy odcinków trasy E-8 o przedsięwzięciu na Pogodnie. Są oni zdania, że proponowane rozwiązanie jest udane i — co więcej — jedynie możliwe do przyjęcia.

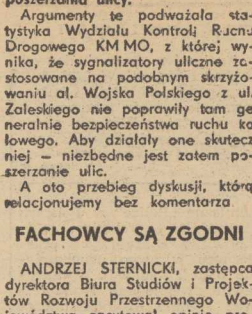

— *Pozostawienie tego skrzyżowania w dotychczasowym kształcie — stwierdził A. Sternicki — stwarza zagrożenie bezpieczeństwa przechodniów. Tak się bowiem składa, że najczęściej jedni projektują, drudzy opiniują, trzeci krytykują, ale wszyscy zapominają o tych, którzy tamtędy chodzą. Ten węzeł komunikacyjny zaprojektowany był w czasach, gdy ulicami Pogodna jeździły powozy. Dzisiaj to miejsce nie odpowiada absolutnie wymogom współczesności.*

JESTEŚMY ZA PRZEBUDOWĄ

— *MIESZKAM przy ul. Okrzei, a pracuję w stoczni. Konsultowałem ten problem z naszymi kierowcami, którzy generalnie popierają projekt przebudowy. Sam jeżdżę do pracy samochodem i potwierdzam, że to skrzyżowanie jest niebezpieczne dla pieszych nie tylko w godzinach szczytu. Ponadto stanowi ono dziś poważne utrudnienie dla tych wszystkich, którzy z osiedli przy ul. Witkiewicza dojeżdżają codziennie do zakładów położonych w dzielnicy Nad Odrą (głos pracownika stoczni „Warskiego").*

NIE MOGĘ BYĆ OBIEKTYWNY

ADAM BUCHMAN zabrał głos w dyskusji nie jako pracownik WPKM ,lecz jako mieszkaniec Pogodna.

— *MIESZKAM tu trzydzieści lat i przez ten czas codziennie chodzę przez skrzyżowanie. Nie mogę być obiektywny, ponieważ jestem zbyt związany z tą dzielnicą i jej zielenią, a więc muszę głosować przeciwko przebudowie. W całej tej argumentacji podnosi się jako sprawę najważniejszą komunikację z osiedlem Przyjaźni. A tymczasem zapominamy o rozwiązaniu najprostszym i najbardziej logicznym: potrzebie poszerzenia ul. Witkiewicza i ul. 26 Kwietnia. Stworzenie tam drogi szybkiego ruchu — ale przeszkadza temu wiadukt kolejowy — zlikwiduje w ogóle konieczność modernizacji węzła przy ul. Mickiewicza w takich rozmiarach, jak proponują specjaliści. Zapominamy też, że skazane na wycięcie drzewa stanowią naturalną ochronę przed hałasem, ulicznym kurzem i spalinami.*

HAŁAS BĘDZIE W NORMIE

RYSZARD BEDNARSKI z Biura Studiów i Projektów Rozwoju Przestrzennego Województwa przyszedł z gotowymi wyliczeniami. Wprawdzie w tym miejscu nie przeprowadzano pomiarów hałasu, ale jego natężenie można obliczyć w oparciu o wiedzę teoretyczną. Po zastosowaniu specjalnych wzorów okazało się, że zwiększenie przelotowości skrzyżowania nie wpłynie w sposób decydujący na wzrost liczby decybeli. Obowiązująca w tym względzie norma nie zostanie przekroczona. Stwierdził on ponadto, iż drzewa nie tłumią hałasu. Oddziaływują one raczej psychologicznie.

A MOŻE KOMPROMIS?

— *JAKO wieloletni mieszkaniec ul. Poniatowskiego znam to skrzyżowanie doskonale — powiedział TADEUSZ SKRZESZEWSKI, inspektor bezpieczeństwa ruchu drogowego w PKS. — Potwierdzam potrzebę jego modernizacji, ale czy naprawdę aż w takich rozmiarach? Nasi kierowcy sugerują, by wprowadzić tu sygnalizację świetlną, zlikwidować skręty w lewo i przesunąć przystanki. Nie trzeba będzie wówczas wycinać drzew, bo i poszerzanie jezdni okaże się zbyteczne. Główne kierunki ruchu biegną przecież ze Śródmieścia do Krzekowa oraz ze stoczni do ul. Witkiewicza. Dla tych, którzy muszą skręcić w lewo są przecież objazdy, takie same jak przy ul. Energetyków. Dla pewności można też ograniczyć szybkość do 50 km na godz.*

NIE TU, TO GDZIE INDZIEJ

WOJCIECH TOMASZEWSKI, zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg i Mostów był przeciwko połowicznym rozwiązaniom. Ograniczenie możliwości skręcania w lewo na tym skrzyżowaniu wywoła jedynie przeniesienie niebezpieczeństwa w inne miejsca. Konkretniej zaś — w okolicę poczty i budynku byłej DRN gdzie tworzyć się będą kolejki pojazdów pragnących przejechać na drugą stronę.

Dyr. Tomaszewski wylał także kubeł zimnej wody na zwolenników szybkiej przebudowy ul. Witkiewicza i ul. 26 Kwietnia. Jest to bowiem przedsięwzięcie na pewno konieczne, ale ogromnie kosztowne, które musi zaangażować spory potencjał wykonawczy. Będziemy mogli je realizować dopiero po roku 1980.

TWORZYMY PRECEDENS

— *PRZYSŁUCHUJĘ się dyskusji z lekkim zdziwieniem. — powiedział WALERIAN PAWŁOWSKI. — Przeciętnie osiem razy dziennie przejeżdżam przez to skrzyżowanie i nigdy nie czekam dłużej jak 15—20 sekund. Wypadki wynikają tu najczęściej z niedyscyplinowania kierowców i braku umiejętności, a nie z powodu nieprzystosowania węzła. Znam wiele innych skrzyżowań, jak np. przy połączeniu pl. Lotników z pl. Żołnierza czy u zbiegu al. Wyzwolenia z ul. Kołłątaja, które wymagają pilniejszej przebudowy. Myślmy perspektywicznie. W tym przypadku nie chodzi o ocalenie 14 drzew, ale o stworzenie precedensu dla projektantów, którzy tak nieoszczędnie szafują szczecińską zielenią. Jeśli teraz pozwolimy na wycięcie drzew, jakże będzie można się przeciwstawić podobnym zakusom w przyszłości? Nie chcę się wypowiadać na temat jakości projektów rekonstrukcji ulic, bo mam na ten temat swoje zdanie. Najlepszym przykładem rozwiązań, które przeczą zdrowemu rozsądkowi może być chybiona przebudowa ul. Wawrzyniaka.*

GDYBY TAM STAŁY DOMY

— *TE DRZEWA przedwcześnie skazano na zagładę — powiedział Stanisław Niezabitowski, naczelny inżynier Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej. — Mówi się, że większość z nich na skutek asfaltowania i zasolenia nadaje się tylko do wycięcia. Kto wydał taką opinię? Bo my na pewno nie. Jestem ciekaw, czy projektanci zaproponowaliby tak łatwo poszerzenie ulicy, gdyby w miejscu tych drzew stały domy? Czy wówczas też podjęto by decyzję o ich rozbiórce? Co byśmy nie powiedzieli, to uznać trzeba, że liście drzew tłumią hałas. Nie jestem specjalistą od komunikacji, ale chciałbym zwrócić uwagę na słabe wykorzystanie ul. Wawrzyniaka, która także jest traktem pomiędzy ul. Witkiewicza a dzielnicą Nad Odrą.*

PROPONOWAŁEM TO WCZEŚNIEJ

— JAKO RADNY z Pogodna po stulowałem tę przebudowę już trzy lata temu — stwierdził EDWARD KASPEROWICZ. — Jest ono bowiem bardzo niebezpieczne dla pieszych. Niepokoi mnie jednak co innego. Projekt nie przewiduje bowiem poszerzenia całej ul. Traugutta lub urządzenia tam parkingów. Można się spodziewać, że powstaną tu korki.

PRZEBUDOWYWAĆ!

— *NIE MA co zwlekać — mówił ZENON ŁOKAJ, dyrektor Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. — Twierdzę to w interesie tysięcy ludzi nie posiadających własnych środków lokomocji, którzy na tym skrzyżowaniu przesiadają się z autobusu do tramwaju lub odwrotnie. Wysepki na przystankach są tak wąskie, że nie mieszczą się na nich wszyscy pasażerowie. Praktycznie wysiada się z tramwaju prosto pod koła nadjeżdżających samochodów. Jakiekolwiek powiększenie tych wysepek nie jest możliwe bez poszerzenia ulicy. Głosuję za przebudową.*

* * *

DECYZJA NIE JEST ŁATWA

PRZEBIEG DYSKUSJI, z której wybraliśmy tylko najbardziej charakterystyczne fragmenty, jest najlepszym przykładem procesów, które towarzyszą podjęciu każdej nieomal decyzji dotyczącej miasta. **Władzom nie wolno zlekceważyć żadnego głosu sprzeciwiającego się lub popierającego proponowane zamierzenia.** W tym przypadku wiceprezydent CZESŁAW ASZKIEŁOWICZ miał ułatwione zadanie. Nikt bowiem z dyskutantów nie sprzeciwiał się potrzebie usprawnienia ruchu na tym skrzyżowaniu; **wątpliwości dotyczyły jedynie rozmiarów modernizacji i umiejscowienia jej w hierarchii potrzeb.**

— *DOŚWIADCZENIE UCZY — powiedział Czesław Aszkiełowicz — że najdroższe i najbardziej długotrwałe są rozwiązania... tymczasowe. Nie możemy więc zastosować środków połowicznych, gdyż one niczego nie załatwią do końca. Trzeba działać tak, by uwzględniać nie tylko dzisiejsze ale i przyszłe potrzeby. Mamy jednak w bieżącym roku sprawy o wiele bardziej pilne i palące w zakresie usprawniania komunikacji miejskiej. Dlatego też przebudowę skrzyżowania ul. ul. Mickiewicza — Traugutta — Poniatowskiego zaczniemy najwcześniej w przyszłym roku. Przez ten czas projektanci będą mogli zastosować się do słusznych głosów i uwag, które padły podczas tej dyskusji. Ot, choćby bardzo interesująca propozycja wkomponowania w nowy kształt węzła*

komunikacyjnego elementów „małej zieleni". Być może nie zadowoli to wszystkich mieszkańców Pogodna, ale nie wolno nam zapominać o tym, że jesteśmy szczecinianami i na sprawy naszego miasta musimy patrzeć bardziej szeroko, a nie przez pryzmat dzielnicowego patriotyzmu i przywiązania do tradycji.

Relacjonowali:
Jacek JASIEWICZ
Jerzy TIMEN

Fotografował:
Zbigniew JODKOWSKI

Hamburger

MIELONY BEFSZTYK
z
MIĘSA WOŁOWO-WIEPRZOWEGO

NAJLEPSZY PROSTO Z PATELNI
Z OSTRYM SOSEM

Hamburger

GORĄCA PRZEKĄSKA

Hamburger

DANIE NA POCZEKANIU

PP

2289-K

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU MEBLAMI
W POZNANIU

zaprasza

odbiorców przemysłu zdecentralizowanego z województwa szczecińskiego i gorzowskiego

na giełdę tkanin meblowych

z dostawą w II półroczu 1976 r.
Giełda odbędzie się 22 czerwca br. od godz. 9—14 w Poznaniu, ul. Głogowska 26, pok. 40.

Nie zapewniamy hoteli oraz nie zwracamy kosztów delegacji.
2349-K

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, termodynamika, geometria analityczna. Zakres szkoły średniej, ul. Powstańców Wielkopolskich 38/5. 10119-G

PRZYGOTOWUJĘ do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 32-18-22. 10419-G

PRACA

POMOC domowa potrzebna od zaraz, ul. Rostworowskiego 7/9. 10529-G

POTRZEBNA pomoc domowa do dwóch osób. Tel. 887-07, ul. Pocztowa 12/2. 10254-G

POTRZEBNA opiekunka do 3-miesięcznego dziecka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10269.

POTRZEBNA od zaraz gosposia do 2 osób. Warunki dobre. Tel. 374-74. 10334-G

OPIEKUNKA do starszej chorej osoby pilnie potrzebna. Tel. 341-37, al. Niepodległości 14/1. 10506-G

MATRYMONIALNE

SAMOTNY lat 39, dobrze sytuowany, z mieszkaniem, pozna odpowiednią panią dobrego charakteru, miłej prezencji do lat 30 w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10105.

KUPNO

OPONY używane do trakcji konnej na tarcze „15-18" kupię każdą ilość. Tylko dnia 15 czerwca, Szczecin, ul. Kadłubka 18. 8968-G

SKODĘ S 100 o niedużym przebiegu — kupię. Tel. 355-46. 10491-G

BONY PKO — kupię. Tel. 82-21-97, godz. 15-20. 10554-G

NIERUCHOMOŚCI

POŁOWĘ bliźniaka typu parterowego w stanie surowym sprzedam. W rozliczeniu wymagane mieszkanie 3-pokojowe z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10139.

DOMEK jednorodzinny 4-pokojowy typu parterowego — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10139.

DOMEK jednorodzinny 110 m, piętrowy cały podpiwniczony z garażem dwa tarasy, jeden balkon. Stan surowy. Działka 1300 m, ogrodzona siatka. Możliwość wybudowania warsztatów mechanicznych, szklarni, pieczarkarni itp. w Piasecznie k/Warszawy — sprzedam. Poważne oferty 438554 Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38. 2272-K

DOM na Pogodnie — kupię. Tel. 778-56. 10314-G

KUPIĘ działkę budowlaną pod domek jednorodzinny, ewentualnie rozpoczętą budowę (najchętniej na Pogodnie). Tel. 752-13. 10474-G

SPRZEDAŻ

DOM jednorodzinny wolno stojący wybudowany w 80% sprzedam. Szczecin, ul. Żywiecka 3. 10556-G

SZCZENIĘTA owczarki niemieckie, rodowodowe — sprzedam. Szczecin, ul. Grzybowa 9. 10356-G

SYRENĘ 104, rok prod. 1969 — sprzedam. ul. Bema 6/1, po godz. 16. 10358-G

ELIZABETH stereo z gwarancją — sprzedam. Tel. 22-69-26. 10362-G

SYRENĘ, nową — sprzedam. Tel. 233-296. 10375-G

SPACEROWKĘ, NRD w b. dobrym stanie sprzedam. Oglądać po godz. 16, ul. Zupańskiego 10/26 10392-G

SYRENĘ 104 — sprzedam. Oglądać — parking, pl. Batorego, od 16. 10391-G

KAFELKI hiszpańskie, białe, różowy wzór — sprzedam. Tel. 35-304. 10403-G

KAFELKI hiszpańskie we wzory — sprzedam. Tel. 22-75-18, godz. 16—19. 10408-G

SKODĘ 100 S, rok prod. 1970 — pilnie sprzedam. Stargard Szczec., ul. Dębowa 6. 10451-G

FIATA 125 p, 1300, rok prod. 1972 — sprzedam. Tel. 23-21-60. 10469-G

FIATA 1500, rok. prod. 1973, stan bardzo dobry z małym przebiegiem sprzedam. Tel. 354-16, sobota, niedziela 17—19. 10472-G

PRZYCZEPĘ campingową, stolarkę — sprzedam., Tel. 23-38-83, po 17. 10486-G

ROCZNEGO wilczura — sprzedam. Tel. 347-57. 10498-G

SZTUĆCE srebrne — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10500.

Z POWODU wyjazdu sprzedam automat do bitej śmietany wraz z lokalem. Wiadomość: ul. Czorsztyńska 25/1, godz. 17—19. 10519-G

SZAFOKREDENS oraz ławę wysoki połysk, ciemne — sprzedam. Tel. 705-46. 10528-G

SAMOCHÓD Audi 80 w idealnym stanie pilnie sprzedam. Tel. 36-86 Stargard. 10561-G

MOSKWICZA 408, po wypadku sprzedam. Jan Osiecki, Myślibórz, Strzelecka 16. 85-P

RADIOODBIORNIK prod. NRD, stereo, dwie głowice UKF — sprzedam. Tel. 388-33. 10579-G

LOKALE

MIESZKANIE trzypokojowe z wygodami zamienię na dwa mniejsze mieszkania, al. Boh. Warszawy 86/12. 10029-G

M-2 w Stargardzie sprzedam. Stargard, tel. 58-29. 10089/G

MIESZKANIE w Szczecinie — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10098.

BIAŁA PODLASKA — spółdzielcze, 3 pokoje z kuchnią, 72 m kw., komfort w centrum miasta, zamienię na równorzędne lub 1 i 2-pokojową w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10124.

PANI poszukuje samodzielnego pokoju, najchętniej od 1 sierpnia. Tel. 711-65, godz. 17-21. 10122-G

ODNAJMĘ pokój c.o., wspólna łazienka i kuchnia małżeństwu pracującemu bezdzietnemu na okres 1 roku, ul. Dzierżona 17. 10211-G

WYGODNY pokój centrum odnajmę najchętniej marynarzowi. Tel. 897-34. 10257-G

PANI po studiach poszukuje pokoju subloka torskiego. Tel. 422-87, godz. 14—16. 10389-G

ODNAJMĘ pokój dwom panom, ul. Białostocka 14 — Gumieńce. 10433-G

ODNAJMĘ dwom pracującym panom pokój. Szczecin-Zdroje, ul. Winogronowa 1. 10450-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia minimum 10 m kw. z wodą i gazem. Tel. 223-217. 10475-G

PAN bez nałogów poszukuje pokoju subloka torskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10494.

POKÓJ umeblowany z c.o., wynajmę wyłącznie panu. Oglądać w niedzielę od 9 — ul. Reymonta 33 — Pogodno. 10521-G

PANIENKA pracująca poszukuje samodzielnego pokoju przy kulturalnej rodzinie. Tel. 433-46, godz. 9—15. 10530-G

ODNAJMĘ pokój dwom spokojnym panom, ul. Sandomierska 7/1. 10531-G

DWA POKOJE w nowym budownictwie, wynajmę dwom panom (najchętniej marynarzom) na okres jednego roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10568.

ZGUBY

DNIA 6.VI.1976 zaginął w okolicach Lubczyny i Czarnej Łąki, mały brązowy piesek. Władomość: za wynagrodzeniem, tel. 428-50 — Szczecin. 10470-G

DNIA 7.06. wieczorem zaginął biały pudel. Proszę o odprowadzenie, ul. Jagiełły 3/7. Pies jest w trakcie leczenia. Ostrzega się przed kupnem lub przywłaszczeniem. 10510-G

W DNIU 5 czerwca pozostawiono w taksówce na trasie Szczecin—Lubieszyn aktówkę z notatkami i ważnymi dokumentami lekarskimi. Znalazłe proszę o zwrot — Ryszard Kaczmarek, Szczecin, ul. Piotra Skargi 51. 10522-G

8 CZERWCA br. w taksówce Fiat 125 p, koloru białego — zostawiono brązowy neseser. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Poniatowskiego 52/4. 10572-G

UWAGA!

KIEROWNICY ZBYTU
I TRANSPORTU I

OKRĘGOWA DYSPOZYTORNIA
PKS
Szczecin, pl. Zwycięstwa 1,
tel. 44-273 i 36-525
DYSPONUJE CODZIENNIE
do różnych miejscowości w Polsce
ok. 30 SAMOCHODAMI
w ramach powrotnych przebiegów.
W godz. od 7 do 18 oczekujemy
Waszych zgłoszeń do przewozu
ładunków całopojazdowych.
Wykonanie usługi w dniu zlecenia
lub w dniu następnym. Minimum
formalności!
Wystarczy telefoniczne zgłoszenie!
2321-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Szczecinie, ul. Storrady 1

OGŁASZA ZAPISY
do
ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
do klas pierwszych na rok 1976/77
w zawodach:

	wiek	okres nauki
— MURARZ-TYNKARZ	15—18	2 lata
— BETONIARZ-ZBROJARZ	15—18	2 lata
— MECHANIK MASZYN BUD.	15—18	3 lata
— MALARZ BUDOWLANY	15—18	2 lata

Zamiejscowi będą zakwaterowani w internacie.
Nauka rozpoczyna się 1 września 1976 r.
Poza tym przedsiębiorstwo przyjmuje na naukę zawodu młodzież w wieku 17—21 lat do 2-letniego OHP w Świnoujściu w następujących zawodach:

— MURARZ-TYNKARZ
— BETONIARZ-ZBROJARZ
— CIEŚLA BUDOWLANY
— BLACHARZ-DEKARZ
— HYDRAULIK

Nauka i zakwaterowanie w hufcu są bezpłatne.
W czasie pobytu w OHP junacy odbywają zasadniczą służbę wojskową.
Kandydaci powinni dostarczyć następujące dokumenty: podanie z określeniem zawodu, zgodę rodziców, metrykę urodzenia, 4 fotografie, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie o przydatności do obranego zawodu.

Zgłoszenia przyjmuje Służba Pracownicza Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Szczecin, ul. Storrady 1, pok. 121.
2350-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Fabryka Mechanizmów Samochodowych „POLMO" w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 186 — zatrudni: mężczyzn i kobiety na przyuczenie do zawodu tokarza, frezera, szlifierza, wiertacza. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym w godz. 8—14, tel. 744-01 wew. 266.
2252-K

Zakłady Chemiczne „Police" w Policach k/Szczecina zatrudnią natychmiast mężczyzn na stanowiska aparatowych przemysłu chemicznego w nowo uruchamianym Zakładzie Bieli Tytanowej. Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze chemiczne oraz średnie ogólnokształcące i podstawowe do przyuczenia zawodu aparatowego. Pracownikom zamiejscowym zapewniamy miejsca w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie wg systemu bezpodatkowego zgodnie z UZP dla Przem. Chemicznego — tabela „C". Dojazd do zakładu autobusem nr 101 z placu Hołdu Pruskiego. 1428-K

Cukrownia „Szczecin" w Szczecinie ul. Cukrowa 65, tel. 820-011 przyjmuje zgłoszenia pracowników na stanowiska wagowych, procentmistrzów i księgowych w rejonach: Chojna, Banie, Mieszkowice, Szczecin, oraz robotników niewykwalifikowanych do pracy w cukrowni. Podania wraz ze szczegółowym życiorysem należy kierować pod w/w adresem (nie dotyczy robotników). Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP w Przem. Cukrowniczym.
2291-K

PRZETARGI

Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada" Oddział Okręgowy w Szczecinie, pl. Lotników 7, ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku administracyjnego w Nowogardzie, ul. Batalionów Chłopskich 3. W zakres prac wchodzą roboty budowlane, stolarskie i izolacyjno-pokrywcze. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w biurze naszej spółdzielni w 5 dniu po ukazaniu się ogłoszenia. Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. 2351-K

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów w Szczecinie ul. Kaszubska 52, ogłasza przetarg nieograniczony na remont muru oporowego przy ul. Robotniczej w Szczecinie. Bliższe informacje można uzyskać w Dziale Inwestycji PEDiM, pokój nr 18 w godzinach od 8-15. Udział w przetargu mogą brać instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w biurze PEDiM po 14 dniach od daty ukazania się ogłoszenia. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. 2290-K

BIURO OGŁOSZEŃ
TELEFON 394-34

„KURIER SZCZECINSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn 83); dział miejski 462-33; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał, i półrocze roku następnego i na cały rok następny; do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 132 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne K-9

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) „Macbett" g. 19.30 (sobota i niedziela); MUZYCZNY (tel. 897-44) „W imieniu brawa" g. 19.30; niedziela: g. 16; PLECIUGA — „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11; FILHARMONIA — koncert g. 18 (sobota).

KINA

DRUŻBA (tel. 356-05) „Umrzeć z miłości" g. 15.30, 20.15 — fr., l. 18; „C. d. n." g. 18 — pol., l. 15; niedziela: „Umrzeć z miłości" g. 15.30, 20.15; „Wieśniak na rowerze" g. 18 — bułg., l. 15; KOSMOS (tel. 355-02) „Krótkie życie" g. 9, 13 — pol., l. 15; „Rywalka" g. 11.15, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 15 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) „Gdzie się podziała słódma kompania" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — fr. (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Ostatnie zadanie" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 18 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) „Trzej muszkieterowie" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — panam. — panoram. (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) „Moja wojna, moja miłość" g. 17.30 — pol.; „Złoto dla zuchwałych" g. 15, 19.30, 22 — jug.-USA, l. 15 (sobota i niedziela); DERBY — „Ojciec Chrzestny" g. 21 — USA, l. 18 (sobota i niedziela); OGRODOWE — „Łobuz" g. 21 — fr., l. 15 (sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Zawiłości uczuć" g. 16 — pol., l. 15; niedziela: g. 14, 16, 18, 20; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Pojedynek potworów" g. 17 — jap. — panoram., l. 15; „W środku lata" g. 19 — pol., l. 15; „Cenny łup" g. 21 — USA — panoram.; niedziela: „Ewa chce spać" g. 15 — pol.; „Cenny łup" g. 17, 19; MEWA (Żelechowo) „Swobodny oddech" g. 16, 18 — węg., l. 15 (sobota i niedziela); PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Trzej muszkieterowie" g. 16, 18 — panam.; „Mazepa" g. 20 — pol., l. 15; niedziela: g. 15, 17, 19; HUTNIK (Stołczyn) „Krzyżacy" g. 17.30 — pol. — panoram. (sobota i niedziela); 1 MAJ (Żydowce) „Koniec wakacji" g. 16 — pol.; „Małżonkowie roku II" g. 18 — rum. (niedziela); BAJKA (Police) „Dowódca armii" g. 17, 19 — radz. — panoram. (sobota i niedziela); STOKROTKA (Śmierdnica) „Pamiętne lato" g. 19 — radz.; niedziela: g. 17; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Na przykład Józef" g. 18 — NRD, l. 15; SYRENKA (Jasienica) „Chłopiec z gitarą" g. 17, 19 — radz. — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Radosna symfonia" g. 19 — CSRS, l. 15; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Znikąd donikąd" — pol., l. 15 (sobota i niedziela); DAR (Stargard) „Z podniesionym czołem" — USA, l. 15 (sobota i niedziela); INA (Stargard) „Rywalka" — fr., l. 15 (sobota i niedziela); GRYF (Gryfino) „Kalina czerwona" — radz., l. 15 (niedziela).

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska; Malarstwo i rysunek Zbigniewa Ralickiego — g. 9—15; STAROMŁYŃSKA 27 — Malarstwo Claude Stanislas z Francji; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie; Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny; Władztwo Książąt Pomorskich — g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX w.; Wystawa pokonkursowa — obrona cywilna w oczach dzieci i młodzieży — g. 9—15; KAW — Hołdu Pruskiego 8 — grafika austriacka Ericha Brauera; ZAMEK — Rzeźby Albiny Gwizdały-Adamskiej — g. 11—18.

KLUB „13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — prace Elżbiety Kisiel-Gładkowskiej.

W NIEDZIELĘ wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Pomorzanyj; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 10—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — Jagiellońska; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DOROSŁYCH — Woj. Polskiego 72 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — al. Woj. Polskiego 72 — g. 8—7; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 dodatkowo odtrutki i tlen) tel. 345-51; Mickiewicza 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 22-10-12; STOŁCZYN Nad Odrą 20 tel. 23-94-22; ZDROJE — Batalionów Chłopskich 54 — tel. 61-25-73.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (sobota).

KOLEJOWA — tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 tel. 428-32; godz. 8—18 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW (NIEDZIELA)

NR 11 — Woj. Polskiego 25 — g. 10—15; NR 1 — Woj. Polskiego 52 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—19.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW (niedziela): POLMOZBYT, Szczecin, Przestrzenna 42 — g. 8—16 (tel. 612-923); OPD-1, SZCZECIN, al. Piastów 20 — tel. 453-26 i 981; OPD-3, NOWOGARD, ul. Boh. Warszawy 1b (tel. 494).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

BAŁTYK — „Gwiazdor filmowy" g. 9.30; POLONIA — „Ameba" g. 9.30; PIONIER — „Chory ząb" g. 10, 11, 12; HETMAN — „Małpi król" g. 11, 12; „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" g. 13; PROMIEŃ — „Krążek w bramce" g. 12; SZMARAGDOWE — „Opiekun ptaków" g. 14; MEWA — „Kartka z młodzieńczych lat" g. 14.30; PRZYJAŹŃ — „Joe w królestwie pszczół" g. 14; HUTNIK — „Przygody Tomka Sawyera" g. 12; 1 MAJ — „Słoniątko" g. 15; BAJKA — „Ballada o dentyście" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Przygoda małego Bimbo" g. 16; SYRENKA — „Plaster miodu" g. 16; ZATOKA — „Tu mieszka Murzynek" g. 17.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji OPRF.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

14.50 Międzynarodowy wyścig samochodowe w Le Mans. 16 Dziennik TV (kolor). 16.10 Obiektyw. 16.30 Za kierownicą. 16.50 Magazyn sportowy (kolor). 18.30 Koncert Przyjaźni (kolor). 19.20 Dobranoc, Monitor (kolor). 20.20 Teatr Komedii „Wystarczy jeden telefon". 21.30 Dziennik (kolor). 22.50 Sport. 23.05 Belgijski film rozrywk. „Rowery z Belsize". 23.30 Opowieści Starszego Pana (kolor).

PROGRAM II

17.40 Kino Letnie „Ostatnie dwie godziny". 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc, Monitor (kolor). 20.20 Program muzyczny TV NRD (kolor). 21.15 Godzina Bolesława Mierzejewskiego. 22.15 „Ze godziny" (kolor). 22.25 Kino miniatur (kolor). 23.10 Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie (kolor).

NIEDZIELA

6.05 i 6.35 TV Technikum Rolnicze. 7.05 TV Kurs Rolniczy. 7.40 Przypominamy, radzimy. 7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Bieg po zdrowie. 8.35 Sport. 8.40 Międzynarodowy wyścig samochodowy Le Mans. 9 Kino dla najmłodszych. 9.30 Antena. 9.50 Film CSRS „Przemysław i Judyta" (kolor). 11.45 Wojskowy film dokumentalny. 11.45 Dziennik TV (kolor). 12.05 Film dokumentalny „Polak w Bagdadzie" (kolor). 12.30 Teleturniej. 13.30 Film dokum. „Bezkresne horyzonty Amazonii" (kolor). 15 Widowisko muzyczne „Gdzie diabeł nie może" (kolor). 16 Losowanie Dużego Lotka. 16.15 Piórkiem i węglem. 16.40 Refleksje obywatelskie (kolor). 16.55 Sport (kolor). 18.15 XII Festiwal Piosenki Radzieckiej (kolor). 19.15 Wieczorynka, dziennik (kolor). 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Brygady Tygrysa" — ostatni odcinek (kolor). 21.25 XII Festiwal Piosenki Radzieckiej (kolor). 22.05 Sport (kolor).

PROGRAM II

14.30 Ocalić od zapomnienia (kolor). 15.50 Dla młodych widzów „Mali kapitanki". 16 Tatrzańska Jesień 75 (kolor). 16.30 Twarze teatru — Iga Mayr. 17 Kino Letnie „Dwaj sierżanci" — wt. 18.30 Studio Montreal (kolor). 19.15 Wieczorynka (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Rewiowy program TV NRD. 21.05 Finał międzynarodowych mistrzostw Francji w tenisie. 22.05 „Czas i ludzie — Tomasz Mann".

PROGRAM BERLIŃSKI

14.30 Program dla dzieci. 16.15 Koncert wiedeńskich symfoników. 17 Spotkanie w Zwierzyńcu. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Film jap. „Tajemnica skalnej groty". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Cocktail artystyczny. 21.20 Ang. film kryminalny „Nocą nadchodzi strach". 22.50 Kronika. 23 Program rozrywkowy. 23.30 Wiadomości.

NIEDZIELA

8.25 Gimnastyka. 8.35 Jęz. angielski. 9 Jęz. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Sport. 11 „Widzę oczami". 11.15 Program z Rostocku. 12.30 Od niedzieli do niedzieli. 13 Wiadomości. 13.10 Spotkanie w kinie. 13.55 Afrykańskie safari. 14.20 Filmy amatorskie. 14.40 Polski film TV „Janosik". 15.30 W krainie baśni. 16 Berlin. 17 Wiadomości. 17.15 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Komedia „Ta albo żadna". 21.30 „Ekspedycja". 22.05 Koncert organowy. 22.20 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I (na fali 1322 m)

15.05 List z Polski. 15.10 Muzyka i poezja. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Radiowa kronika muzyczna. 16.30 Przedstawiamy, komentujemy. 16.45 Fonoteka folkioru. 17 Studio Młodych. 18.30 Parada polskiej piosenki. 19.15 W kręgu melodii operetkowych. 19.30 XII Festiwal Piosenki Radzieckiej. 22.20 Piosenki z Jugosławii. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11 Program nocny z Białegostoku.

PROGRAM II (na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01. 15 Radioferie. 15.40 Studio Słonecznik. 16 „Koncert habanowy". 16.10 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 16.25 Melodie z musicali. 16.40 PAW. 17 Muzyka na dworze burgundzkim Filipa Dobrego. 17.20 Nowości poetyckie. 17.40 „Czata". 17.55 Uwertura romantyczna. 18.40 „Czas i ludzie". 19 „Matysiakowie". 19.30 Opera przekroju. 20.30 Przegląd filmowy „Kamera". 20.45 „78 lat muzyki naszego stulecia — rok 1955". 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 „Tęsknota do alchemii". 23 „Panorama stylów jazzowych". 23.25 Co słychać w świecie. 23.40 Madrygały C. Monteverdiego.

PROGRAM III (UKF 65,96 MHz)

15.10 Bacharach po polsku. 15.30 Aud. rozrywkowa. 16.30 Gra sekstet N. Adderley. 16.45 Nasz rok 76. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 W książkach i w życiu. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 W roli głównej — zespół Blackbyrda. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Lewe pieniądze". 20 Zapraszamy do Trójki. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 „Piknik na skraju drogi". 22.45 Obrazy muzyczne. 23 Chwila poezji. 23.05 Wieczorne spotkanie.

PROGRAM IV (UKF 68,78 MHz)

14.25 Teatr PR. 16.06 Nowiny i nowinki muzyczne. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 PAW. 17 Wakacje z piosenką. 17.40 Karuzela przebojów. 18.10 Komentarz tygodnia. 18.40 Ziemia, wszechświat, człowiek. 19 „Jak być rodziną?" 19.15 Jęz. francuski. 19.30 Sylwetka kompozytora. 20.30 „30 Tygodnie Muzyczne". 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Panorama muzyki eksperymentalnej.

NIEDZIELA

7.06 Fala 76. 7.16 Z nagrań polskiej kapeli pod dyrekcją F. Dzierżanowskiego. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Przeboje sprzed lat. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.25 Lista przebojów. 11 Dla dzieci „Olchowy staw". 11.25 Radiowa musicorama. 12.05 „W samo południe". 12.35 Koncert muzyki popularnej. 13 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Graj gracyku. 14 Recital z pauzą. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16.06 Teatr PR „Hotel pod Aniołem". 16.46 Gwiazdy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.10 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Wiadomości sportowe. 19.30 XII Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. 20.35 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.50 D. c. festiwalu. 22 Radiovarietе. 23.05 Sport. 23.20 Słynne tematy filmowe. 0.11 Program nocny z Kielc.

PROGRAM II

7.45 W rannych pantoflach. 8.25 Zawsze w niedzielę. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Chór dziecięcy Radia NRD. 9 „Obrączki i maska". 9.30 Utwory Buxtehudego i C. Francka. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10 Nowości Polskich Nagrań. 10.30 Wspominamy debiuty. 11 Studio Młodych. 11.40 „Czy znasz mapę świata?" 12.05 Koncert muzyki operowej. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13 Poranek muzyki symfonicznej. 14 Krakowska Venus. 14.30 Kameralne utwory T. Bairda. 15 Słuchowisko dla dzieci „Szatan z 7 klasy". 15.30 Dom, rodzinny dom... 16 Koncert Chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18 Stylizacje taneczne w muzyce kameralnej. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Żarłoki". 20.20 Kantaty świeckie kompozytorów francuskich XVIII w. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.55 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 Listy z teatrów. 23 Msza „Pango Lingua". J. des Preza. 23.35 Nokturny W. A. Mozarta.

PROGRAM III

6.05 Melodie przebudzanki. 7 W rytmie walca. 7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Co kto lubi. 9 „Lewe pieniądze". 9.10 Solo na harmonijce ustnej. 9.20 Gdy się mówi a... 9.50 „Dworscy kawalerowie". 10 „60 minut na godzinę". 11 Gwiazda wokalistyki jazzowej. 11.15 Niedziela szkół muzycznych. 12 „Henryk w ogniu". 12.25 „Lazar Boxman we Włoszech". 13.15 Z nowych nagrań. 13.45 Gwiazdy wokalistyki jazzowej. 14.05 Peryskop. 14.30 Gwiazdy wokalistyki jazzowej. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeboje z nowych płyt. 15.50 Gwiazdy wokalistyki jazzowej. 16.15 Marzenia a rzeczywistość. 16.45 Gwiazdy wokalistyki jazzowej. 17.15 Antologia piosenki francuskiej. 17.40 Rozmowa o sztuce. 17.55 Mini-max. 18.30 Słuchowisko „Człowiek, którego serce było w górach". 18.55 Kram z piosenkami. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Lewe pieniądze". 20 Pianista R. Woodword na estradzie. 21 Poeci o poezji. 21.20 Introspekcja II. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 Wieczory z Montaignem. 22.30 Gwiazdy wokalistyki jazzowej. 23 Chwila poezji. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych.

PROGRAM IV

8.05 Muzyczne ciekawostki. 8.25 Muzyka wojskowa. 8.45 Z cyklu „Z niedzieli na niedzielę". 9.25 Notatnik kulturalny. 9.40 Impulsy UKF. 10.20 Muzyka naszych sąsiadów. 11 Nowości płytoteki radiowej. 12.05 W samo południe. 13 Teatr klasyków dla młodzieży. 14 Program stereo. 16.05 Koncert życzeń. 16.45 Muzyczny program stereo. 17.30 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 18 Muzyka ludowa Wschodu — Wietnam. 18.30 Encyklopedia kultury. 19 Historia konkursów muzycznych. 20 Sonaty L. van Beethovena. 20.35 Utwory R. Schumanna. 22 Z boisk i stadionów. 22.10 Laboratorium.

W kinie „Zamek"

Filmy jazzowe

INTERESUJĄCĄ imprezę przygotowuje Wojewódzki Dom Kultury. 16 bm. o godz. 19 w kinie „Zamek" zostaną wyświetlone filmy o tematyce jazzowej. W ramach tego mini-przeglądu będzie można obejrzeć takie pozycje jak: „Herbie Mann i flet", „Jazz w klasie", „Muzyka amerykańska — od ludowej do jazzu i popu" (dwie części) oraz „Red Nichols i jego zespół „Five Pennies".

Po filmie odbędzie się zebranie organizacyjne członków Jazz Clubu „Zamek", podczas którego wybrany zostanie nowy zarząd. Będą też wręczane zaktualizowane legitymacje członkowskie. W związku z tym wszyscy członkowie Jazz Clubu winni składać stare legitymacje (plus dwa zdjęcia) w WDK, pok. 112, w godz. 8—15. (jas)

Taksówkarze — dzieciom

DZIEŃ DZIECKA w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Kalekich w Policach obchodzony jest zawsze szczególnie uroczyście. Niemała w tym zasługa członków Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Szczecinie. Pracujący tam taksówkarze jak co roku licznie zjechali 31 maja br. do ośrodka, aby zabrać wychowanków na przejażdżkę długą kolumną samochodów, ku ogromnej radości dzieci, szczególnie tych młodszych. W Szczecinie dzieci popłynęły statkiem na wycieczkę po porcie. Przy wejściu na statek — niespodzianka: paczki ze słodyczami ufundowane przez WZPHiU. Cała impreza przyniosła dzieciom wiele miłych wrażeń.

Dyrekcja, wychowawcy oraz młodzież składają organizatorom i taksówkarzom gorące podziękowania.

Elektronika w szkole... muzycznej

NOWOCZESNA TECHNIKA coraz częściej wkracza we wszystkie dziedziny naszego życia. Nie ominęła i Państwowej Szkoły Muzycznej im. T. Szeligowskiego przy al. Wojska Polskiego. Jest to pierwsza szczecińska szkoła tego typu, która skorzystała z decyzji ministerstwa o dopuszczeniu instrumentów elektronicznych do nauki muzyki. Ma już organy elektronowe i od nowego roku szkolnego młodzi miłośnicy Melpomeny zgłębiać będą nie tylko tajniki klucza wiolinowego i zapisu na pięciolinii, ale i pewne sekrety techniki. Ewentualne dodatkowe zajęcia nie przerażają ich jednak; pan Ryszard Turek, który od pierwszego września będzie prowadził nową sekcję skompletował już grupę chętnych.

(j. s-ul

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 14.VI.76

16.40 — Obiektyw (Szcz.). 17 — Kino Zwierzyńca. 17.30 — Echo stadionu. 17.50 — „Ostatnia rozgrywka" — bułg. film ser. 18.50 — Szare na złote. 20.25 — Teatr TV — „Faust" J. Goethego. 22.30 — Program publ.

WTOREK, 15.VI.76

9 — „Brygady Tygrysa" — franc. film ser. 16.40 — Obiektyw. 17 — Przed ekranem. 17.30 — „Wielka woda" — pr. pop.-naukowy. 18.05 — Studio TV Młodych. 20.30 — „Paryscy Mohikanie" — film ser. prod. CSRS. 21.20 — Świat i Polska. 22.20 — „Odgłosy wiosny" — pr. muz.-balet. 22.45 — Lektury Pegaza.

ŚRODA, 16.VI.76

9 — „Paryscy Mohikanie" — film ser. prod. CSRS. 16.40 — Obiektyw. 17 Blok Targowy w TVP. 17.10 — „Od jarmarku do targów. 18.30. — „Mister eksportu". 19.05 — „Rewia targowa" — pr. rozr. 20.15 — ME w piłce nożnej CSRS — Holandia. 22.15 — „Róże od Pana Reinhardta" — film ang. 23.05 — „Studio prywatne" — pr. kabaretowy.

CZWARTEK, 17.VI.76

9 — Dla młodych widzów: „Trzy orzeszki dla Kopciuszka" — film prod. CSRS. 10.25 — W starym kinie — „Manewry miłosne" — polski film archiw. 11.35 — Klub Sześciu Kontynentów. 12.35 — Studio Montreal-76. 13.05 — Wielka Gra — teleturniej. 14.05 — XYZ — cz. 2. 14.35 — Konkurs Eurowizji 76 — Koncert nagrodzonych piosenek. 15.30 — Pegaz. 16 — Operowe qui pro quo. 17 — „Podróże detektywa" — ang. film ser. 18 — „Wszystko za wszystko. 20.15 — ME w piłce nożnej: Jugosławia — RFN. 22 — „Dobry wieczór — tu Łódź".

PIĄTEK, 18.VI.76

9 — „Podróże detektywa" — ang. film ser. 16.40 — Obiektyw. 17 — Rady, informacje, opinie. 17.10 — TV Informator Wydawniczy. 17.25 — Patrol. 17.50 — Przez maskę płetwonurka — fr. film dok.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 14.VI.76

16.55 — Kino Letnie: „Czarne chmury" — film ser. 17.45 — „Białko z ropy naftowej" — pr. pop. nauk. 18.15 — Ocalone od zapomnienia — rep. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.55 — Soliści polskiego baletu. 21.25 — „Trybunał wyobraźni".

WTOREK, 15.VI.76

16.30 — Malarstwo i film. 17.20 — Kino Letnie: „Czerwone i złote" — pol. film. fab. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.25 — Wtorek Melomana. 21.40 — Teatr TV — „Faust" J. Goethego.

ŚRODA, 16.VI.76

17.05 — Dla młodych widzów: Audytorium maximum. 17.35 — Poradnia młodych. 18.05 — Kino Letnie: „Arsen Lupin" — film fr. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.15 — „Komu maj" — pr. muz.-rozrywk. 20.45 — „Morze sprzyja talentom". 21.20 — Sukces profesora. 21.45 — Zaśpiewajmy chórem — rep. muz. 22.10 — „360° wokół Pereta" — film prod. hiszp.

CZWARTEK, 17.VI.76

15.25 — „Znajomi z węgierskich płyt" — pr. rozr. 15.50 — Tawerna pod Różą Wiatrów. 16.20 — Kino Letnie — „Kapral w matni" — fr. film fab. 18 — „Zmiana wachty" — pr. rozr. TV NRD. 20.15 — „Kobieta wąż" — film fab. 21.40 — „Morskie ogniwa". 22.10 — „Wiosna w Wiedniu" — pr. muz.

PIĄTEK, 18.VI.76

16.40 — Postaw się nie zastaw się. 17.30 — Kino Letnie: — „Caza" — film fab. prod. CSRS. 18.55 — Oferty. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.25 — Maturzyści 76. 21.25 — Na końcu języka — pr. ośw. 21.55 — „Podróże detektywa" — ang. film ser.

Notatnik szczeciński

● KLUB „Pod Wieżą" zaprasza młodzież szkół średnich na dyskoteki, które odbędą się w sobotę, 13 bm. o godz. 16.30 i w niedzielę o godz. 17.

● Z OKAZJI „Dni Morza" Morski Ośrodek Kultury organizuje rejonowy turniej brydżowy o puchar dyrektora PZM. Odbędzie się on w niedzielę, 13 bm. o godz. 10.30 w MDK „Słowianin" przy ul. Korzeniowskiego 2. Niezależnie od wyżej wymienionych przewidzianych regulaminem PZBS, organizatorzy ufundowali wiele nagród specjalnych.

● SPOTKANIE ze znawcą problematyki górskiej — ratownikiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego PTTK odbędzie się w poniedziałek (14 bm.) o godz. 17 w lokalu WKFiT przy ul. Tkackiej 55, pokój nr 10. Tematem prelekcji będą zasady bezpieczeństwa i sposoby zachowania się w górach. Spotkaniem winni zainteresować się organizatorzy wycieczek i wszyscy, którzy wybierają się na wędrówkę w góry.

● POMORSKA DOKP informuje, że w związku z modernizacją odcinka linii Szczecin Gł. — Szczecin Dąbie, z dniem 14 bm. przystanek osobowy Szczecin-Zdroje przeniesiony zostanie o 725 metrów w kierunku stacji Szczecin-Dąbie.

Lekarstwo na szczyt

Czy od 1 lipca nastąpi poprawa warunków dojazdu do pracy?

O TŁOKU W ŚRODKACH MIEJSKIEJ KOMUNIKACJI pisaliśmy wiele. Wskazywaliśmy, że wśród przyczyn, które go wywołują niemałą rolę odgrywają tzw. SZCZYTY PRZEWOZOWE. Otóż rano i po południu, gdy rozpoczynamy lub kończymy pracę, w autobusach i tramwajach panuje tłok nie do opisania, natomiast w godzinach „pozaszczytowych" łatwo w nich znaleźć nawet miejsce siedzące.

LEKARSTWEM na to zjawisko byłyby **zmiany momentu rozpoczynania i kończenia pracy.** Przez rozłożenie ich w czasie, dwóch a nawet trzech godzin, udałoby się — jak orzekli specjaliści — zmniejszyć tłok w tramwajach i autobusach o 45 proc., a więc prawie o połowę. Efekty stosunkowo niewielkich zmian organizacyjnych wydają się być zatem bardzo obiecujące.

Próby „spłaszczania szczytów" przeprowadzane były od szeregu lat, za każdym jednak razem eksperyment ten spalał na panewce. Zarządzenia Urzędu Miejskiego nie były bowiem respektowane i tonęły w powodzi odwołań i apelacji. Tym razem jednak za opracowanie harmonogramu rozłożenia w czasie potoków ruchu pasażerskiego wzięli się specjaliści: **Studium Ruchu przy WPKM.** W początkach maja rozesłano do 500 szczecińskich zakładów pracy szczegółową ankietę przeprowadzono też badania ruchu na wszystkich liniach komunikacji miejskiej i ustalono listy zakładów pracy leżących w pobliżu tych tras.

Była to robota ogromna i pracochłonna. Tym bardziej, że nie wszyscy zainteresowani zrozumieli ogólnospołeczne znaczenie badań. **Do 11 bm. (a więc 10 dni po wyznaczonym terminie nadsyłania ankiet) ok. 80 przedsiębiorstw nie udzieliło jeszcze odpowiedzi.**

Do szczególnie opornych należą m. in. Kombinat Budownictwa Ogólnego Nr 1, PKO, Obwodowy Urząd Telekomunikacyjny przy ul. Bogurodzicy, Oddział Wojewódzki PZU, Przedsiębiorstwo „Gazy Techniczne", Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Rolnictwa przy ul. Wawrzyniaka, Spółdzielnia Pracy „Ornament", Cukrownia „Szczecin", Technikum i Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów oraz wszystkie szpitale. Nie wypełniła ankiety Pomorska Dyrekcja PKP, wyjaśniając iż jej godziny pracy wyznaczyło... ministerstwo. Stanowisko to nie wymaga chyba komentarza, gdyż zarządzenie dotyczy zapewne komórek zarządu, a nie licznych jednostek podległych.

MIMO tych trudności udało się opracować **nowy harmonogram spłaszczania szczytów. I** tak np. Stocznia „Warskiego" rozpoczynać będzie pracę od godz. 6 do 7.30, Huta „Szczecin" i Szczecińskie Zakłady Papiernicze — od 6, Lukbud — od 7.15, dwa oddziały „Energopolu" — od 6.15 a trzeci — od 7.30. Wczoraj pierwsze 50 decyzji w tej sprawie opuściło Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM. Jeśli szybko wpłyną dalsze odpowiedzi — akcja wydawania postanowień zostanie zakończona 15 bm.

Tym razem decyzjom nadano **rygor natychmiastowej wykonalności.** Oznacza to, że wniesienie odwołania nie powoduje wstrzymania ich realizacji. **Od 1 lipca zatem powinny wejść w życie nowe godziny rozpoczynania i kończenia pracy w 500 szczecińskich przedsiębiorstwach.**

DOBRZE się stało, że początek „spłaszczania szczytów" przypadł na sezon urlopowy. Pozwoli to na dostosowanie w maksymalny sposób całej infrastruktury socjalnej do zmienionych potrzeb pasażerów. Wydano bowiem już polecenie wydłużenia godzin pracy tych żłobków i przedszkoli, w których do dowożenia dzieci w innej porze zmuszeni zostali ich rodzice. Obecnie toczą się rozmowy z Wydziałem Handlu i Wydziałem Oświaty o przeprowadzenie zmian w godzinach rozpoczynania pracy w szkół i sklepów oraz przygotowania nowych — uwzględniających te zmiany — harmonogramów dostaw pieczywa i nabiału.

PROPONOWANE rozwiązania (a opracowano je starannie) nie będą na pewno wszędzie popularne. Dokonują bowiem zdecydowanego wyłomu w tradycyjnym rozkładzie dnia. Urząd Miejski czyni starania, by złagodzić negatywne skutki podjętych decyzji, dostosowując całą infrastrukturę do nowych potrzeb. Warto jednak pamiętać, że te działania były konieczne i podjęte są w naszym interesie, w trosce o to, by poprawić nam warunki dojazdu do pracy. (ten)

Nie samą Pepsi-Colą...

Dylemat rodem z beczki

WYPICIE kilku łyków piwa przysparza szczecinianom wiele kłopotów. Piwo jest, ale w restauracjach, gdzie kosztuje dosyć drogo. Zresztą nie każdy ma ochotę by dla wypicia w godzinach wieczornych szklanki piwa, ubierać się w wizytowy garnitur i maszerować do restauracji (gdzie często jeszcze trzeba płacić za wstęp). W sklepach spożywczych piwo butelkowe pojawia się, ale są to małe ilości i nigdy nie wystarcza go dla wszystkich.

W SZCZECIŃSKICH przedsiębiorstwach handlowych usłyszeliśmy, że nasz **browar dostarcza zbyt mało piwa.** Natomiast w browarze odpowiedziano nam, że oprócz sklepów spożywczych zaopatrywana jest przecież w piwo butelkowe także gastronomia, zaś moc przerobowa browaru ściśle określona, czyli że nawet Salomon z próżnego nie naleje.

PRZED LATY wszyscy byliśmy zgodni, gdy podejmowano decyzję o likwidacji licznych budek, w których sprzedawano piwo kuflowe. Jednak w całej tej „likwidacyjnej" sprawie nie została przemyślana następująca kwestia: **zlikwidowano sprzedaż piwa kuflowego, zlikwidowano urządzenia do jego tłoczenia z beczki do kufla a browary... nadal piwo beczkowe produkują. Zaś handel i gastronomia żądają od browaru dostaw wyłącznie piwa butelkowego.**

W efekcie handlowcy narzekają na browar, że w niewystarczającej ilości realizuje ich zamówienia, browar uskarża się na handel i gastronomię, że chcą tylko piwo z butelki a nie w beczkach (przez co browary nie wykonują planów), a klienci natomiast narzekają na brak piwa.

Czy istnieje na to wszystko jakaś rada? Wydaje się, że tak. Czy nie można np. części piwa butelkowego kierowanego do restauracji zastąpić piwem beczkowym, zaś piwo butelkowe „zaoszczędzone" w ten sposób, skierować do sklepów?

Jesteśmy pewni, że natychmiast podniosą się ze strony gastronomii głosy protestu: „Nie mamy kolumn, nie ma też innych urządzeń niezbędnych do tłoczenia piwa z beczki do kufla". Sprawę tę można jednak rozwiązać. Spółdzielnia „Metalo-Port" jest w stanie produkować takie urządzenia. Ponadto pewna ich ilość znajduje się w posiadaniu Handlowej Spółdzielni Inwalidów w Szczecinie (która przed laty zajmowała się sprzedażą piwa z beczek).

Zainstalowanie w niektórych reprezentacyjnych szczecińskich restauracjach ładnych i estetycznych kolumn do tłoczenia piwa nie tylko rozładuje w pewnym stopniu „piwny deficyt", ale także wzbogaci asortyment tego napoju serwowanego w naszych restauracjach.

SPRAWA, którą dziś poruszamy dotyczy nie tylko naszego województwa. We Wrocławiu, mieście o ponad 100-letniej tradycji browarniczej jest podobnie. Handel i gastronomia boją się piwa z beczki. Chcą tylko drogiego butelkowego. Pierwsze go browary mogą dostarczyć pod dostatkiem, z drugim są kłopoty.

Zależy nam na opiniach Czytelników na ten temat. Prosimy o nie także zainteresowane przedsiębiorstwa oraz „Sanepid" (który także z całą pewnością będzie miał tu coś do powiedzenia). Zbliżają się letnie upały. Rozpoczną się poszukiwania czegoś zimnego do picia. Sama zaś Pepsi-Cola sprawy nie rozwiąże... (Macz)

Proponujemy trawnik

GDY przeprowadzono torowisko tramwajowe przez ul. B. Krzywoustego do al. Boh. Warszawy spodziewaliśmy się wszyscy, że na jego poboczach powstanie trawnik. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Przestrzeń, od płotków degradujących tramwaj do jezdni, pozostawiona została w „stanie dzikim" czyli stała się miejscem na które wyrzuca się papiery, gruz itp. Chyba ktoś tu o czymś zapomniał. (Macz)

Kto się tym zajmie?

Opuszczona rudera

JUŻ nieraz dopominaliśmy się o zlikwidowanie szpecącego śródmieście magazynu zlokalizowanego przy skrzyżowaniu ulic B. Śmiałego i Chodkiewicza. Drewniany płot, spoza którego wystawały walące się szopy, nie przysparzał uroku tej ruchliwej ulicy. Przed trzema tygodniami z przyjemnością zauważyliśmy że magazyny ulegają likwidacji. Pojawili się robotnicy, którzy załadowali na samochody towary i odjechali w siną dal pozostawiając po sobie takie oto curiosum...

W końcu nie można by mieć o to pretensji do użytkownika, gdyż plac jest ogrodzony, a przy wejściu wisi tablica oznajmiająca że wstęp grozi tu niebezpieczeństwem. Jednak wrota, przy których umieszczono napis są OTWARTE NA OŚCIEŻ i każdy może tam wejść. Bawią się więc teraz tam dzieci dla których ten dostępny plac jest wymarzonym obiektem do zabawy w chowanego. Zabawa, jest z pewnością udaną ale bardzo niebezpieczną, gdyż stojące budy grożą w każdej chwili zawaleniem. Ciekawi jesteśmy jak długo jeszcze użytkownik obiektu tolerować będzie tę anormalną sytuację?

Mamy nadzieję, że w tej sprawie bardzo szybko zajmie stanowisko Osiedlowa Administracja Domów Mieszkalnych przy ul. Łokietka w Szczecinie do której teren ten aktualnie należy.. (Macz)

„Polowania na ludzi" ciąg dalszy

RAZEM CZY ODDZIELNIE?

INFORMOWALIŚMY JUŻ Czytelników, że w dniu 9 kwietnia br. w godzinach wieczornych grupa ludzi stojących na przystanku autobusowym w Siadle Dolnym została ostrzelana przez osobnika jadącego samochodem osobowym. Strzały oddano z wiatrówki. Obrażenia były na szczęście niegroźne, jednak gdyby np. śrutem trafiono kogoś w oko mogłoby się to zakończyć trwałym kalectwem.

16 kwietnia Prokuratura Rejonowa w Policach z siedzibą w Szczecinie rozpoczęła śledztwo w tej sprawie. Ustalono że bezpośrednim sprawcą czynu był 19-letni Waldemar M., tokarz szczecińskiej „Entry", jeden z czteroosobowej grupy strzeleckiej jadącej samochodem. Właścicielem wozu jest **Marek W.,** 22-letni uczeń Technikum Samochodowego, syn właściciela prywatnego warsztatu samochodowego. Pozostali dwaj pasażerowie to 16-letni uczniowie szczecińskich szkół.

Do dyspozycji prokuratury zatrzymano Waldemara M. Wobec Marka W. skierowano wniosek do Kolegium za niezarejestrowanie wiatrówki, (która była jego własnością) oraz za wyrażenie zgody na prowadzenie swojego samochodu przez osobę nie posiadającą prawa jazdy (był nią 16-letni uczeń szkoły podstawowej Krzysztof P.)

W trakcie przesłuchań podejrzany Waldemar M. utrzymywał że o zamiarze strzelania do ludzi wiedziała cała czwórka. W tym celu wyjechali za miasto zabierając ze sobą wiatrówkę oraz śrut. Natomiast Marek W. twierdzi, że nic na ten temat nie wie. Zorientował się dopiero w samochodzie o zamiarach Waldemara M. gdy ten strzelił pierwszy raz przez okno do idącego drogą mężczyzny.

W protokóle z przesłuchań Waldemara M. znajdujemy taki oto fragment: „Gdy jechaliśmy przez Gocław, Marek kazał zatrzymać samochód. Zastanawialiśmy się do czego postrzelać. W odległości 100—150 m bawiło się dwóch chłopców. Wtedy Marek powiedział mi abym wziął ich na muszkę. Strzeliłem raz ale czy trafiłem, to nie wiem. Podjechała do nas Nysa z której wyskoczył mężczyzna i uderzył łomem w szybę naszego samochodu. Uciekliśmy."

W tej chwili kierunek działania organów prokuratorskich zmierza w kierunku ustalenia czy osoby jadące samochodem w dniu 9 kwietnia działały wspólnie czy też nie. Należy znaleźć odpowiedź na pytanie — razem czy osobno? Od tego bowiem zależy, kto ostatecznie stanie przed sądem. (Macz)

Masa termoplastyczna

zamiast farby

Eksperyment nie wypalił...

W WIELU KRAJACH zamiast pracochłonnego i kosztownego malowania znaków na jezdni stosuje się masę termoplastyczną. Jest ona wtapiana w asfalt i praktycznie wystarcza na pięć lat. Natomiast pasy, strzałki itp. malowane farbą chlorokauczukową wymagają kilka krotnego w ciągu roku odnawiania.

SZCZECIŃSKIE MPO zainteresowało się tą metodą znakowania jezdni. Masę termoplastyczną dostarczyła (w celach reklamowych) szwedzka firma AB Armerad Betong, natomiast urządzenie do jej wtapiania w asfalt wypożyczył warszawski Zarząd Dróg i Mostów. Poligonem doświadczalnym był odcinek al. Wojska Polskiego — między ul. Zaleskiego a ul. Traugutta.

Niestety, eksperyment nie powiódł się, ponieważ MPO niekcewarzyło podstawowe kryteria techniczne. Otóż nie sprowadzono niezbędnego kotła do podgrzewania masy, tłumacząc tym, że było to nieopłacalne z uwagi na niewielką ilość masy — 300 kg. (W kotle mieszczą się 2 tony). Próbowano podgrzać masę chałupniczą metodą, nie uzyskano jednak wymaganej temperatury. Efekt był taki, że linie z masy termoplastycznej są zbyt szerokie i niezbyt widoczne. Potworzyły się też pory wchłaniające cały uliczny kurz i brud.

JAK nam powiedziano w dyrekcji MPO, próby te będą kontynuowane, jednak przy zastosowaniu masy termoplastycznej produkcji krajowej. (jas)

Komunikat WPKM

W NOCY z 12/13 bm. (od g. 23.40 do 4.30) tramwaje linii nr „3" będą kursować z Lasu Arkońskiego do Poczty nr 2 (powrót ul. Dworcowa), nr „5" z Krzekowa do Stoczni im. Warskiego a nr „6" od Stoczni im. Warskiego do Poczty nr 2 (powrót ul. Dworcowa). Na odcinku Stocznia — Gocław oraz Poczta nr 2 — Pomorzany uruchomione będzie zastępcze połączenie autobusowe. Powodem tych zmian są roboty ziemne przy usuwaniu awarii wodociągowej.